



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu (19.)
w dniu 5 lipca 2016 r.

IX kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie „Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2015 roku” wraz z „Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2015 roku” (druk senacki nr 139).

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Fedorowicz)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dzień dobry państwu.

Jest godzina 12.01.

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu w sprawie rozpatrzenia „Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2015 roku oraz „Informacji o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2015 roku”; druk senacki nr 139.

Posiedzenie zostało zwołane przez grupę senatorów na podstawie art. 59 Regulaminu Senatu.

Podam już porządek obrad. Czy są jakieś wątpliwości dotyczące porządku obrad? Nie widzę zgłoszeń.

Dziękuję bardzo.

Zgodnie z naszym regulaminem teraz powitam gości. Witam serdecznie pana Jana Dworaka, przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, oraz członków Krajowej Rady i Telewizji: pana Witolda Grabosia, pana Krzysztofa Lufta, pana Sławomira Rogowskiego i pana Stefana Pastuszkę. Oczywiście witam pana dyrektora Jacka Kuffela, panią Barbarę Stachowiak, Annę Szydłowską-Żurawską, Barbarę Turowską, Katarzynę Twardowską-Wojtowicz i pana Alberta Woźniaka, eksperta do spraw strategii. Witam również serdecznie panią mecenas Danutę Drypę.

Rozpoczynamy posiedzenie.

Proszę o zabranie głosu przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, pana Jana Dworaka.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w obecnym tutaj składzie, tak uprzejmie przywitana przez pana przewodniczącego, rozpoczęła prace 4 sierpnia 2010 r. Sprawozdanie z działalności w roku 2015 obejmuje ostatni pełny rok naszej mijającej 6-letniej kadencji. Okres pierwszego półrocza mijającego roku formalnie znajdzie się w sprawozdaniu, które będzie omawiane już przez następnego przewodniczącego, a przecież jest to półrocze brzemienne w wydarzenia medialne i to obecna, pracująca w tej chwili

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji powinna je ocenić. Z tych powodów omówię sprawy w nieco szerszym kontekście niż zazwyczaj.

Jak zawsze wraz ze sprawozdaniem Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przedstawiła informację o podstawowych problemach radiofonii i telewizji. Jest ona istotnym uzupełnieniem sprawozdania opisującym stan rynku audiowizualnego w Polsce w 2015 r. na tle rynków sąsiadujących: internetu, sektora telekomunikacyjnego oraz prasy i kinematografii. 8 marca tego roku Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jednogłośnie przyjęła uchwałę o przyjęciu obu dokumentów.

Sprawozdanie z działalności w 2015 r. zawiera informację o wykonywaniu ustawowych zadań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Rozwijając normę konstytucyjną z art. 213, zadania te można wymienić w kilku punktach. Są to: różnorodność, dostępność i niezależność mediów, równa konkurencja nadawców na rynku medialnym, ochrona dzieci i młodzieży przed niewłaściwymi treściami oraz właściwe, gospodarne wydawanie pieniędzy publicznych, w szczególności pieniędzy przeznaczonych na media publiczne. Konsekwentne budowanie konkurencyjnego i jak najszerzej dostępnego dla odbiorców rynku mediów elektronicznych należy do podstawowych zadań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, która realizuje je przez świadomą politykę koncesyjną. W ciągu ostatnich lat odbiorcy programów telewizyjnych otrzymali poszerzony i zróżnicowany zestaw programów. Dostęp do nich jest możliwy na różne sposoby: przez naziemne multipleksy cyfrowe wraz z najnowszą ofertą programową multipleksu ósmego, a także telewizję internetową i usługi na żądanie. Polskie Radio rozpoczęło w tym okresie niełatwy proces cyfryzacji nadawania radiowego, którego celem jest wzbogacenie oferty całego rynku radiowego.

Krajowa Rada współdziała z różnymi instytucjami, monitorując i analizując przemiany mediów elektronicznych. Można wskazać 3 główne obszary takich prac. Pierwszym z nich jest REFIT. Przygotowując się do nowelizacji dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych, Komisja Europejska zainicjowała pewne prace prawne. Na poziomie europejskim w prace te zostały włączone 2 organizacje, których członkiem jest Polska reprezentowana przez przedstawicieli Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Są to Europejska Platforma Organów Regulacyjnych zrzeszająca 52 krajowe organy regulacyjne – 20 lat temu Polska była jej współzałożycielem – oraz Europejska Grupa Regulatorów do spraw Audiowizualnych Usług Medialnych powołana

przez Komisję Europejską w roku 2013. Działa ona jako grupa wysokiego szczebla skupiająca przewodniczących organów regulacyjnych rynku audiowizualnego z terenu Unii. Do końca ubiegłego roku pełniłem funkcję wiceprzewodniczącego tej grupy.

W ostatnim roku do podstawowych zadań grupy regulatorów ERGA należało przeprowadzenie przeglądu REFIT, tj. programu sprawności i wydajności regulacyjnej dla obowiązującej dyrektywy audiowizualnej. Nie tak dawno, miesiąc temu, 25 maja na podstawie REFIT Komisja Europejska opublikowała projekt nowelizacji dyrektywy o usługach audiowizualnych. Zmiany dotyczą kilku podstawowych obszarów funkcjonowania mediów: rozszerzenia kompetencji regulacyjnych na dostawców platform udostępniania plików audiowizualnych; ochrony małoletnich w mediach linearnych i nielinearnych; procedur związanych ze skuteczną kontrolą programów zdelokalizowanych; promocji audycji europejskich oraz zmian w udostępnianiu przekazów handlowych, chodzi w szczególności o reklamy i lokowanie produktów.

Komisja Europejska kładzie nacisk na kwestię zwiększonej roli organów regulacyjnych. Nowelizacja dyrektywy wzmacnia pozycję i niezależność regulatorów takich jak Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji na poziomie krajowym i wpisuje ERGA do instytucjonalnego porządku instytucji europejskich. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wspólnie z przedstawicielami Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przygotowywała stanowiska Polski wobec poszczególnych zagadnień podlegających przeglądowi REFIT.

Drugi obszar prac projektowych był związany z analizą obecnego krajowego systemu prawa medialnego wpływającą z praktyki Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Przygotowane na podstawie wielu lat doświadczeń zapisy *de lege ferenda* zmierzają do uproszczenia procedur koncesyjnych oraz tworzenia korzystniejszych warunków rozwoju dla mediów lokalnych i obywatelskich. Poprzedni rząd uwzględnił zapisy *de lege ferenda* i za pośrednictwem ministra kultury i dziedzictwa narodowego włączył opracowany projekt zmian do wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów. Tuż przed skierowaniem projektu do parlamentu dalszy bieg prac został wstrzymany z uwagi na kalendarz parlamentarnej kampanii wyborczej. Projekt ten, zwany roboczo deregulacyjnym, powinien jak najszybciej powrócić na ścieżkę legislacyjną, gdyż zawarte w nim rozwiązania będą służyły interesom odbiorców, poprawią funkcjonowanie rynku i umożliwią pełniejsze wykorzystanie korzyści wynikających z rozwoju technik przekazu. Krajowa Rada od wielu lat postulowała o wprowadzenie tego rodzaju zmian.

Trzeci obszar prac projektowych łączył się z potrzebą pełnego wdrożenia zasad pomocy publicznej w finansowaniu mediów publicznych. Projekt prowadzony z polskiej strony przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów we współpracy z ministrem kultury oraz Krajową Radą Radiofonii i Telewizji został przygotowany zgodnie z wymogami i zaleceniami Komisji Europejskiej m.in. w zakresie doprecyzowania misji publicznej, ustalenia zasad nadzoru oraz rozliczania środków publicznych. Od marca 2013 r. prowadzone były konsultacje według uzgodnionego

harmonogramu, dziś znajdują się w fazie finalnej. Dalsze losy projektu zależą od zakończenia rozmów w Komisji Europejskiej. Dotychczas to nie nastąpiło. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zachęca rząd do kontynuowania i zamknięcia rozmów, ponieważ niezależnie od uszczelnienia abonamentu czy wprowadzenia w bliżej nieokreślonej przyszłości nowej opłaty audiowizualnej zasady pomocy publicznej nie ulegną zasadniczej zmianie.

Z tym obszarem prac łączą się działania podjęte przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji w celu lepszego nadzoru nad wydawaniem przez media publiczne społecznych pieniędzy pochodzących z abonamentu. Znowelizowana w 2010 r. ustawa o radiofonii i telewizji wprowadziła nowy mechanizm planowania i rozliczania misji publicznej. Od tego czasu środki przydzielane są na konkretne zadania ustawowe służące realizacji misji. Nadawcy publiczni opracowują coroczne plany finansowo-programowe, uwzględniając w nich koszty funkcjonowania i rozwoju spółek. Kilkuletni dorobek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz jej biura w konstruowaniu wspólnie z nadawcami systemu porozumień finansowo-programowych powinien być rozwijany w kolejnych latach. Umożliwia on istotne wzbogacenie programu nadawców o audycje służące zaspokajaniu ważnych potrzeb demokratycznego społeczeństwa, odpowiednie kierowanie środków społecznych do nadawców publicznych, a następnie kontrolowanie celowości i sposobu ich wydawania.

Równoległe z wprowadzeniem w życie porozumień finansowo-programowych Krajowa Rada podjęła prace dotyczące przygotowania nowego modelu finansowania mediów publicznych. W wyniku kilku szczegółowych analiz eksperckich powstało opracowanie „Nowy model funkcjonowania mediów publicznych w Polsce”. Opracowanie to po raz pierwszy kompleksowo ujmuje problematykę finansowania mediów publicznych. Wraz z innymi dokumentami zostało ono przedstawione prezesowi Rady Ministrów i ministrom obecnego rządu. Pełnomocnik rządu do spraw przygotowania reformy publicznej radiofonii i telewizji otrzymał od Krajowej Rady pełną dokumentację analiz oraz szacunków, które były podstawą wypracowania nowego modelu. Sam model został zaprezentowany podczas obrad zespołu roboczego w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dokumentacja ta została przekazana również organom Sejmu i Senatu. Niestety wielomiesięczna praca ekspertów oraz Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji została skwitowana jednym zdaniem zapisanym w uzasadnieniu do ustawy i odrzucona. Z niewiadomych powodów model ten nie został przeanalizowany przez autorów tzw. ustawy licznikowej.

Dzisiaj na nowo rozważane są założenia nowego systemu finansowania mediów publicznych, więc przypomnę zalety modelu wypracowanego w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. Po pierwsze, rejestr państwowy jest najbardziej wiarygodnym i najprostszym do uzyskania źródłem danych, jakimi są zasoby referencyjne państwa, zaś najbardziej efektywnym aparatem poboru są służby ministra finansów. Po drugie, składka ma charakter indywidualny. Stosowane w dotychczasowym systemie pojęcie „gospodarstwo domowe” jest prawnie trudne do zdefiniowania. Najlepsze jest określenie płatnika jako osoby, która uzyskuje dochód

podlegający opodatkowaniu. Nadzór regulatora – środki ze składki audiowizualnej byłyby przekazywane przez służby ministra finansów bezpośrednio na konto Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, aby zachować niezależność finansowania mediów publicznych. Wartościowy program. Składka będzie przeznaczana na wartościowe, publicznie przedstawione propozycje programowe, zaś reklama w mediach publicznych zostanie ograniczona do 3 minut w godzinie. No i wreszcie fundusz jakości. Jest to propozycja, która dotyczy promowania wartościowych przedsięwzięć realizowanych przez podmioty komercyjne. Byłoby to możliwe w sytuacji, gdy w danym okresie uzasadnione potrzeby mediów publicznych zostałyby w pełni zaspokojone.

System, przedstawiony tu w największym zarysie, generuje najniższe koszty transakcyjne. Wykorzystuje do obsługi wyspecjalizowany aparat państwa, a nie podmioty rynkowe, takie jak dostawców energii elektrycznej, które trzeba opłacać komercyjnie. Jedyny podmiot, który należy włączyć w to działanie, to aparat Ministerstwa Finansów. Wobec zapowiadanej przez przedstawicieli rządu perspektywy zintegrowania w najbliższym czasie różnych danin publicznych i pobierania ich przez aparat skarbowy wydaje się, że włączenie do tego systemu daniny na media publiczne tym bardziej jest uzasadnione. Z pełnym przekonaniem podtrzymujemy więc propozycję wypracowaną w Krajowej Radzie jako najwłaściwszy model finansowania mediów publicznych. Dane zgromadzone w naszej analizie oraz wypływające z nich wnioski pozwalają na sporządzenie dojrzałych założeń nowego prawa regulującego finansowanie mediów publicznych, tym bardziej że od kilku lat podobny system z sukcesem funkcjonuje w Finlandii.

Trzeba podkreślić, że finansowanie mediów publicznych to kwestia, która rzutuje wprost na jakość funkcjonowania mediów publicznych, a także na rozwój całego rynku audiowizualnego w Polsce. Pozostaje ona w grupie zagadnień, których rozwiązanie jest pilne i bardzo oczekiwane przez rynek. Obecny model finansowania obciążony jest niewydolnym mechanizmem rozpatrywania wniosków o umorzenie lub rozłożenie na raty zaległych opłat abonamentowych. W latach 2010–2015 do Krajowej Rady wpłynęło blisko pół miliona listów w sprawach abonenckich. Obecnie do rozpatrzenia pozostaje blisko 230 tysięcy pism. Postępowania toczą się w biurze Krajowej Rady nieposiadającym oddziałów terenowych. To poważny problem społeczny. Wielokrotnie alarmowaliśmy o tym Sejm i Senat, organizując m.in. specjalne spotkania parlamentarzystów w naszej siedzibie przy ulicy Sobieskiego. Mówiliśmy, że system ten jest niewydajny i szczególnie dolegliwy dla osób starszych, a także osób z najniższymi dochodami.

Na koniec tego wątku trzeba jasno powiedzieć, że ustawodawca nie skorzystał w dorobku analitycznego Krajowej Rady, a dotychczasowe – wydaje się, że na szczęście zarzucone – propozycje zmian w zakresie opłaty audiowizualnej były chaotyczne i bezowocne. Krajowa Rada namawia ustawodawcę do powtórnej, pogłębionej analizy dokumentów i wyciągnięcia z nich stosownych wniosków.

Przywoływana tu ustawa z sierpnia 2010 r. określiła nowe zasady wyłaniania członków rad nadzorczych i zarządów mediów publicznych, wprowadzając zasadę jawnych, otwartych konkursów. Został wprowadzony wymóg

zgłaszania kandydatur do rad nadzorczych przez organy kolegialne uczelni akademickich. Organizacja pierwszego konkursu została skonsultowana z przedstawicielami stowarzyszeń i organizacji pozarządowych, a w 2011 r. został przeprowadzony pierwszy proces wyłaniania rad według nowych zasad. W 2014 r., po upływie 3-letniej kadencji rad, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wyłoniła w drodze konkursu kolejne składy rad. Rozpoczęły one działalność w połowie 2014 r., po odbyciu walnych zgromadzeń w spółkach.

W związku z tym, co wydarzyło się później, warto uzmysłowić sobie kilka danych dotyczących rad. Jeśli chodzi o strukturę wykształcenia, to najliczniejszą grupę stanowiły osoby z wykształceniem ekonomicznym i prawniczym. Na 99 wszystkich członków ponad połowa, dokładnie 50 osób, posiadała tytuł wyższy niż tytuł magistra. W radach nadzorczych zasiadało 9 profesorów, 14 doktorów habilitowanych i 27 doktorów. 65 członków rad nadzorczych, czyli 2/3 członków, było pracownikami naukowo-dydaktycznymi bądź osobami sprawującymi różne funkcje we władzach uczelni, łącznie ze stanowiskami rektorskimi.

W 2015 r. rady nadzorcze po raz drugi dokonały wyboru zarządów. Zgodnie z rekomendacją Krajowej Rady na nową kadencję rady nadzorcze regionalnych spółek Polskiego Radia powołały zarządy 1-osobowe. Rady nadzorcze Telewizji Polskiej i Polskiego Radia przedstawiły wnioski o powołanie zarządów 3-osobowych. Po wnikliwej analizie postępowania konkursowego Krajowa Rada podjęła uchwałę o powołaniu jedynie prezesa zarządu Telewizji Polskiej. W Polskim Radiu został powołany zarząd 2-osobowy.

Ważne jest to, że w latach 2010–2015 stabilizacja pracy organów spółek przyniosła rzeczywiste owoce. Dzięki działalności restrukturyzacyjnej w ciągu 3 ostatnich lat koszt działalności misyjnej w telewizji zmniejszył się w tym okresie z ponad 1 miliarda 650 milionów zł do ok. 1 miliarda 400 milionów zł, a wynik finansowy wzrósł z minus 218 milionów zł w 2012 r. do 6 milionów zł w 2014 r. Obniżenie kosztów działalności oraz zwiększenie wpływu z abonamentu spowodowało, że w 2015 r. poziom kosztów działalności misyjnej Telewizji Polskiej był zbliżony do poziomu sprzed roku 2008, w którym nastąpił znaczny ubytek wpływów abonamentowych.

W Polskim Radiu jeszcze w 2011 r. odnotowano stratę w wysokości ponad 8 milionów zł, ale od tego czasu spółka każdy rok kończyła dodatnim wynikiem finansowym. Mimo obciążających budżet zmian technologicznych związanych z wprowadzeniem nowej techniki nadawania DAB w roku 2015 spółka również odnotowała wynik dodatni – 6,5 miliona zł. W ostatnich latach kondycja 17 spółek regionalnej radiofonii była ustabilizowana. Większość z nich kończyła rok obrachunkowy z dodatnim wynikiem finansowym, a te, które odnotowywały stratę – w 2015 r. były to 4 spółki – posiadały środki zapewniające terminowe regulowanie bieżących zobowiązań. Ich byt nie był zagrożony.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, prowadząc konkursy do rad nadzorczych, uznała, że pełnienie funkcji we władzach publicznych przez czynnych polityków – szczególnie tych, których mandat pochodzi z wyboru – nie jest zgodne z demokratycznymi standardami. Właściwym organem, w którym z mocy prawa możliwy, a nawet ocze-

kiwany jest udział przedstawicieli ugrupowań politycznych w mediach, są rady programowe. Należy zatem podkreślić, że w radach nadzorczych powołanych w drugim konkursie nie było osób łączących jawne uprawianie polityki z pracą czy nadzorowaniem mediów publicznych.

Obecna większość parlamentarna nowelą prawa medialnego obowiązującą od 8 stycznia zlikwidowała mechanizmy charakterystyczne dla mediów publicznych w Europie i wprowadziła model mediów partyjno-państwowych zależnych od woli większości parlamentarnej tworzącej rząd. Ten model zniwelował dystans, konieczny na linii władza polityczna – media publiczne, służący zachowaniu wolności słowa, niezależności informacyjnej i twórczej oraz, co najważniejsze, krytycznej funkcji mediów wobec każdej władzy. Przestał istnieć tzw. system buforów. Potrzebę istnienia tego systemu uzasadnił Trybunał Konstytucyjny w swoim orzeczeniu sprzed kilkunastu lat.

Zmiany te spowodowały odwołanie wszystkich zarządów i rad nadzorczych wybranych w konkursach. We władzach mediów publicznych powołanych przez ministra skarbu zasiadło wielu działaczy rządzącej partii Prawa i Sprawiedliwości. Część z nich pełni równocześnie wybieralne funkcje polityczne w samorządach. Nowe zarządy rozpoczęły prace od masowych zmian personalnych wewnątrz spółek. Na fali tych przemian z Telewizji Polskiej odeszło ok. 100 osób, w znacznej części dziennikarzy, a z Polskiego Radia ok. 30 osób. W rozgłośniach regionalnych zwolniono 15 z 17 prezesów powołanych przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji w konkursach przeprowadzanych przez rady nadzorcze. Skala wymiany władz i dziennikarzy nie ma precedensu w historii mediów publicznych w Polsce demokratycznej. Spowodowała ona m.in. zdecydowaną stronniczość programu mediów publicznych, a zwłaszcza Telewizji Polskiej, co wykazała m.in. analiza programów informacyjnych największych nadawców zlecona w tym roku przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji.

Drugim skutkiem masowych zwolnień wybitnych dziennikarzy i twórców był spadek poziomu dziennikarskiego i artystycznego w mediach publicznych. Obniżenie poziomu oraz błędne decyzje dotyczące zmian w ramach spowodowały odpływ widzów i słuchaczy od programów publicznych nadawców, w szczególności Programu Drugiego Telewizji Polskiej i Pierwszego Programu Polskiego Radia. Przykładem takich nieudanych decyzji mogą być próby przywrócenia programów sprzed lat, takich jak „Pegaz”, „Sonda” czy „Teleranek”, które nie spotkały się z życzliwym przyjęciem widzów. Widzowie po prostu przestali je oglądać.

Trzeba jednak odnotować, że obecna, zainicjowana przez grupę posłów Prawa i Sprawiedliwości, ustawa o Radzie Mediów Narodowych, która w najbliższych dniach wejdzie w życie, w porównaniu z poprzednimi propozycjami znacznie ograniczyła zakres niekorzystnych i nieprzemyślanych zmian dotyczących ustroju mediów publicznych. Sama instytucja Rady Mediów Narodowych posiadająca uprawnienia wyboru władz spółek mediów zabiera te kompetencje ministrowi skarbu. Fundamentalną wadą tego rozwiązania jest pozostawienie składu rady wyłącznie aktywnym politykom i to w przeważającej mierze politykom partii rządzącej.

Medioznawcy różnie opisują media publiczne, niezmienne jednak wymieniają 3 zadania tych mediów. Mają one stanowić forum nieskrępowanej debaty publicznej, jednocześnie patrzeć krytycznie na ręce aktualnej władzy oraz pracować na rzecz spójności społeczeństwa i jego instytucji. Są to trudne do pogodzenia, czasami wręcz konkurencyjne wobec siebie zadania, ale jasno wyznaczają one pole pracy i sposób wykonywania zadań dla mediów opłacanych za społeczne pieniądze. Instytucja, którą będą kierowali wyłącznie politycy rządzącej partii, nie ma możliwości spełnienia tych zadań. Zamiast odpolitycznienia media publiczne otrzymały jawnie upartyjnioną radę, nie otrzymały zaś obiecywanego, niezbędnego dla funkcjonowania tych mediów, systemu finansowania. Niezrealizowane obietnice już w najbliższym czasie wprowadzą zwiększone ryzyko w sytuacji publicznych mediów.

Akty współregulacji i samoregulacji są cenione w środowisku regulatorów audiowizualnych. Odwołuje się do nich także Komisja Europejska, proponując w nowelizacji dyrektywy audiowizualnej ochronę, przy pomocy tych mechanizmów, małoletnich przed treściami, które mogą zagrażać ich właściwemu rozwojowi.

Ustawa o radiofonii i telewizji od 2013 r. upoważnia Krajową Radę Radiofonii i Telewizji do inicjowania i wspierania samoregulacji. Na tej podstawie przygotowane zostały ważne akty samoregulacyjne: porozumienie nadawców z 5 czerwca 2013 r. dotyczące udogodnień w programie telewizyjnym dla osób z niepełnosprawnością wzroku i słuchu, kodeks dobrych praktyk określający szczegółowe zasady ochrony małoletnich w usługach VOD, porozumienie z 2014 r. ustalające zasady samoregulacji w zakresie reklamy żywności skierowanej do dzieci w wieku poniżej 12 lat. Warto dodać, że polski system samoregulacji reklamy żywności dla dzieci, o którym przed chwilą wspomniałem, w październiku został uznany przez Europejskie Stowarzyszenie Standardów Reklamowych skupiające ponad 37 organów regulacyjnych i 16 organizacji branżowych reklamodawców, agencji reklamowych i mediów za dokonanie roku 2015. W tej chwili na zaawansowanym etapie jest przygotowanie kolejnego porozumienia z nadawcami, tym razem w sprawie nadawania z jednakową głośnością fonii w programach telewizyjnych. To porozumienie zostało już wynegocjowane, jest oficjalna informacja na ten temat. Zostanie ono uroczystie podpisane we wrześniu tego roku.

Dokończenie procesu cyfryzacji telewizji i wprowadzenie cyfryzacji radiofonii to kolejny problem czy proces, o którym chciałbym wspomnieć Wysokiej Komisji. Od lipca 2013 r. telewizja naziemna przeszła na cyfrowy system nadawania, co znacznie poszerzyło liczbę programów dostępnych dla wszystkich odbiorców. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zaprojektowała na multipleksach przestronną i wyważoną ofertę programową. W roku sprawozdawczym, czyli w 2015 r., prace Krajowej Rady związane były z prowadzonym przez prezesa UKE konkursem na zagospodarowanie multipleksu ósmego, który wkrótce wzbogaci ogólnodostępną ofertę programową. Krajowa Rada przeznaczyła na tym multipleksie 3 miejsca dla nadawcy publicznego. Niestety od obecnego zarządu nie udało się uzyskać, jak dotąd, informacji o sposobie zagospodarowania tych miejsc.

Krajowa Rada określiła też warunki programowe dla rynku i po przeprowadzeniu konkursu udzieliła 4 koncesji. Koncesję na rozpowszechnianie programu, w którym 30% tygodniowego czasu nadawania zajmą filmy fabularne, seriale i audycje rozrywkowe, otrzymała spółka TV Spektrum na program Nowa TV. Koncesję na rozpowszechnianie programu prezentującego aktualne wydarzenia z różnych stron Polski, zawierającego audycje poświęcone idei samorządności i edukacji obywatelskiej, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przyznała spółce Cable Television Networks na program Zoom TV. Chciałbym wyjaśnić, że mimo angielskiej nazwy jest to porozumienie polskich operatorów sieci kablowych. Koncesję na rozpowszechnianie programu o charakterze uniwersalnym, promującego aktywny rozwój człowieka, poświęconego zdrowemu stylowi życia, popularyzującego aktywność fizyczną Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przyznała spółce Green Content na program Metro TV. Koncesję na program poświęcony rozwojowi społeczeństwa, gospodarki, kultury, przemianom obyczajowym, który będzie popularyzował edukację medialną, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przyznała spółce WP1 na program WP1. Szczegółowe informacje dotyczące tych programów są oczywiście zawarte w sprawozdaniu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

W zakresie cyfryzacji radiofonii prace Krajowej Rady zakończyły się, zgodnie z zapowiedzą, przygotowaniem tzw. zielonej księgi zawierającej rekomendacje dla rządowej strategii cyfryzacji radia w Polsce. Liderem cyfrowej emisji programów pozostaje radiofonia publiczna, która dostrzega w tym procesie możliwość umacniania pozycji rynkowej i rozwoju. W świetle procesów zachodzących w różnych krajach Europy cyfryzacja nadawania radiowego jest nieuchronna i, tak jak konwersja cyfrowa telewizji naziemnej, wymaga odrębnej ustawy, w której zostałyby ustalone obowiązki instytucji państwa, nadawców i innych podmiotów uczestniczących w tym procesie dotyczące m.in. okresu i warunków simulcastu, kampanii informacyjnej czy standardów technicznych radiowych odbiorników cyfrowych.

Pragnę podkreślić, że wszystkie prace Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i jej biura były prowadzone na podstawie celów określonych w 2 dokumentach strategicznych, ostatnio w „Strategii regulacyjnej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na lata 2014–2016”, oraz celów przyjętych do realizacji w budżecie zadaniowym Krajowej Rady zatwierdzonym przez Sejm i Senat Rzeczypospolitej. Bardzo wyrazistą oznaką jakości pracy biura są wyniki kolejnej kontroli NIK, po której nie otrzymaliśmy żadnych uwag dotyczących sposobu gospodarowania przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji środkami publicznymi. Inne potwierdzenie jakości pracy Krajowej Rady wiąże się z bardzo pozytywnymi orzeczeniami najróżniejszych instancji sądowych, które są formą kontroli decyzji podejmowanych przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji.

Już dziękowałem z tego miejsca, ale podziękowań nigdy za wiele. Chciałbym wyrazić uznanie dla całego zespołu biura Krajowej Rady, osób posiadających wiele unikalnych kompetencji, którzy profesjonalnie i skutecznie służą widzom i słuchaczom oraz dbają o rozwój rynku mediów elektronicznych w Polsce. Będę miał okazję zrobić to jeszcze raz, ale teraz też sobie tego nie daruję.

W imieniu całej Krajowej Rady dziękuję paniom i panom dyrektorom, ekspertom i wszystkim pracownikom za 6 lat wspólnej pracy.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Jak wspomniałem, niniejsze sprawozdanie kończy kadencję Krajowej Rady pracującej przez ostatnie 6 lat. Dziękujemy za rzeczowe uwagi kierowane pod moim adresem w trakcie różnych debat na forum Senatu w ciągu 6 lat kadencji.

Działania podejmowane w sferze mediów przez większość polityczną w ciągu ostatniego półrocza, zwłaszcza działania dotyczące mediów publicznych, są krytycznie oceniane przez wiele środowisk w kraju, w Europie i na świecie. Jednym z dowodów jest spadek w indeksie wolności mediów z osiemnastego miejsca w 2015 r., które było najwyższą lokatą w historii osiągniętą w tej sferze przez Polskę, na czterdziestą siódmą pozycję w 2016 r. Stało się tak głównie za sprawą zmiany prawa medialnego. Koniec naszej kadencji jest smutny i niesatysfakcjonujący. Chcielibyśmy, aby ten stan jak najszybciej się zmienił. Życzymy naszym następcom w Krajowej Radzie, aby ich działalność dobrze służyła wolności słowa i mediom w Polsce.

Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Panie Przewodniczący, dziękuję bardzo za tak wnikliwe sprawozdanie.

Przypominam państwu senatorom, że otrzymaliśmy rzeczowe sprawozdanie z posiedzenia komisji w formie papierowej. Za chwilę rozpocznę dyskusję. Proszę zapisywać się na listę chętnych do zabrania głosu.

Chciałbym tylko podziękować za 6 lat wspólnej pracy. Jako członek prezydium Komisji Kultury Sejmu miałem zaszczyt przyjmować sprawozdania pana przewodniczącego. Przygotowywałem koreferaty, które były formą kontroli nad tym, jak to wszystko przebiega. Muszę też powiedzieć, że raporty NIK w sprawie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji zawsze były bardzo pozytywne.

Zadam tylko pytanie: którego dnia kończy się kadencja? Proszę mi łaskawie odpowiedzieć.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

4 sierpnia, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

4 sierpnia. Rozumiem, że kadencja będzie trwała do 4 sierpnia, bo taki jest zwyczaj.

Teraz otwieram dyskusję.

Jako pierwszy zapisał się pan przewodniczący Jan Maria Jackowski.

Udzielam panu głosu, Panie Senatorze.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji!

Przed chwilą wysłuchaliśmy wystąpienia pana przewodniczącego Dworaka. Przyznam szczerze, że byłbym bardzo zdziwiony, gdyby miało ono inną formę. Pan przewodniczący skupił się w swoim wystąpieniu na wątkach merytorycznych, zawarł również oceny polityczne pod adresem parlamentu wyłonionego w demokratycznych wyborach 25 października 2015 r. oraz prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wyłonionego w toku demokratycznych wyborów. Można by to skonstruować w ten sposób: kto sieje wiatr, zbiera burzę. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, w składzie personalnym wyłonionym 6 lat temu, przez 6 lat swojej działalności w jakimś sensie odzwierciedlała interesy polityczne tych, którzy desygnowali członków Krajowej Rady do tego konstytucyjnego gremium. Jest na to cały szereg dowodów.

Chciałbym zwrócić uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze, w roku 2011 głosami m.in. większości sejmowej, klubów Platformy Obywatelskiej i PSL, Sejm i Senat odrzuciły sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Stało się tak po trwających kilka miesięcy politycznych zatargach pomiędzy koalicjantami o podział medialnych łupów. W 2011 r. sprawozdanie zostało odrzucone. Mało tego, później obserwowaliśmy popis w zakresie powołania zarządu Telewizji Polskiej. Chodzi o jawność i kryteria wyboru. Zanim rada nadzorcza telewizji publicznej rozpoczęła rozmowy kwalifikacyjne z 9 kandydatami, media podały już, jaki będzie skład 3-osobowego zarządu Telewizji Polskiej. I miały rację. Prezesem został Juliusz Braun, były poseł Unii Wolności. Przeszedł na to stanowisko prosto z urzędu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Był to więc polityk czystej wody. Sądzę, że Juliusz Braun by się obraził, gdyby nie traktowano go jako polityka, bo był politykiem, posłem wielu kadencji. Członkiem zarządu został m.in. Marian Zaleski. Przeszedł na to stanowisko prosto ze stanowiska wiceministra rolnictwa. Trudno więc mówić o apolityczności czy oderwaniu od układu rządzącego. Taka sytuacja miała wtedy miejsce.

Chciałbym też zwrócić uwagę na to, że troska o zwolnienia dziennikarzy... Nie chciałbym już do tego wracać, ale to pod rządami obecnej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz pana prezesa Juliusza Brauna doszło do bezprecedensowego zdarzenia: do przeniesienia ponad 400 pracowników Telewizji Polskiej do zewnętrznej firmy LeasingTeam. Najwyższa Izba Kontroli negatywnie oceniła tę operację i uznała za groźny precedens. To tak naprawdę były czystki dokonane w Telewizji Polskiej SA, których skutki widzimy do dziś.

Wracam do niektórych, wybranych aspektów. Nie chcę przedłużać mojego wystąpienia. Pan przewodniczący sam na wstępie zauważył, że jest to w zasadzie podsumowanie 6 lat kadencji. Tak czy inaczej najpóźniej 4 sierpnia upłynie kadencja Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w tym składzie.

Skupmy się na niektórych wydarzeniach z roku 2015. W marcu 2015 r. wypowiedzi Bronisława Komorowskiego jako kandydata na prezydenta zajęły w TVP Info, w Telewizji Polskiej, 3 godziny i 15 minut, a dodatkowo wypowiedzi tego samego kandydata w roli prezydenta zajęły 3 godziny i 13 minut – łącznie 6 godzin i 28 minut. Tymczasem głów-

ny kontrkandydat, Andrzej Duda, był obecny w TVP Info przez 22 minuty. Dlatego mówienie o jakimś pluralizmie, o jakichś zasadach jest po prostu niepoważne, śmieszne. Pomijam już to, że za zgodą Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Telewizja Polska wyemitowała serial „Nasze matki, nasi ojcowie”, określane przez niektórych – i słusznie – „Nazi-matki, nazi-ojcowie”, w którym szkalowano żołnierzy Armii Krajowej. W ogóle kuriozalne jest to, że Telewizja Polska nagłaśnia tego rodzaju produkcje i daje argumenty jakimkolwiek krytykom tego serialu... Ja nie ograniczam prawa Niemców do tworzenia, niech sobie robią takie filmy, jakie chcą. Wymagana jest jednak pewna roztropność i odpowiedzialność za podstawowe kwestie. Emisja tego serialu w Telewizji Polskiej...

Wspomnę tylko, że Telewizja Polska, obok Państwowego Instytutu Sztuki Filmowej, współfinansowała antypolski film „Pokłosie”, inwestując w negatywny wizerunek Polski za granicą. Żeby było śmieszniej, a może straszniej, film „Pokłosie” był również współfinansowany przez rosyjską rządową Fundację Kina.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że w tej kadencji mieliśmy do czynienia z bardzo skandaliczną sprawą. Zostało ujawnione, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji stosowała różne standardy, jeżeli chodzi o procesy koncesyjne. Przypomnę kwestię odrzucenia wniosku o koncesję na nadawanie Telewizji Trwam na multipleksie i późniejszych pokrętnych tłumaczeń, wyjaśnień. Spowodowało to bezprecedensowe protesty w całym kraju, odbyło się ponad 150 marszy...

(Senator Czesław Ryszka: 200 marszy.)

3 miliony... 200 marszy. Pan przewodniczący Ryszka mnie poprawił.

Odbyły się protesty bardzo różnych środowisk. Było wyraźnie widać, że w stosunku do pozostałych uczestników konkursu stosowano większą, że tak powiem, wyrozumiałość, jeśli chodzi o braki we wnioskach o udzielenie koncesji.

Sądzę, że ta garść przykładów obrazuje to, co powiedziałem na wstępie. W tej kadencji Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji poprzez swoje działania dała jasny dowód na upolitycznienie, a właściwie uzależnienie od obozu, który ją wykreował.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że ustawy dotyczące mediów publicznych procedowane w tej kadencji parlamentu były m.in. konieczną reakcją na ten styl zarządzania wrażliwym obszarem radiofonii i telewizji, a w szczególności kwestiami dotyczącymi mediów publicznych.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

W związku z tym...

Proszę mi nie przerywać!

W związku z tym... Ten skład Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji poprzez swoje działania sam przyczynił się do tego, że zaszła konieczność uchwalenia ustawy o Radzie Mediów Narodowych i wyłączenia możliwości jakiegokolwiek wpływu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na wybór władz w mediach publicznych. To się dokonało i chwala Bogu.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Zasada działania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jako gremium par excellence politycznego, które w majestacie prawa umożliwiło upartyjnianie czy upolitycznianie

obszaru mediów... Oczywiście nie jest to wina pana przewodniczącego Dworaka czy obecnych członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, ponieważ otrzymali oni instrumenty wypracowane w toku uchwalania ustawy z 1993 r. – ogromnie ją krytykowałem, są tego dowody na piśmie – które umożliwiały taki styl zarządzania tym wrażliwym obszarem. W tym czasie Polska była krajem o charakterze totalitarnym, który odchodził od monopolu w obszarze radiofonii i telewizji powodującego, że Radiokomitet stanowią de facto główny front walki ideologicznej, jak to się mówiło. Ja miałem jeszcze okazję być pracownikiem Radiokomiteu w jego schyłkowym okresie, tzn. od jesieni 1989 r., już po obradach Okrągłego Stołu. Doskonale pamiętam atmosferę, jaka tam panowała. Wymyślono wtedy ustawę, która po prostu umożliwia... Elegancko to rozpisano i umożliwiono takie praktyki. Nie będę już cofał się do historii i przypominał kolejnych etapów, kolejnych składów, dyskusji i kwestii, o których można by było mówić.

Zmierzam do konkluzji, bo czuję, że przedstawiciele Platformy Obywatelskiej się niecierpliwią...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Panie Przewodniczący, proszę nie ograniczać senatorom możliwości swobodnej wypowiedzi podczas dyskusji.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ten styl obradowania jest mi obcy. Tak że bardzo prosiłbym, żeby ani pan przewodniczący, ani obecni... Jeżeli kogoś to nie interesuje, może wyjść, nikt nie musi tego słuchać. Chcę dokończyć swoją wypowiedź.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pani Senator, prosiłbym... Ja staram się pani nie przerywać i nie przerywam. Pewna kultura...

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Przepraszam bardzo.

(Senator Jan Maria Jackowski: Obowiązuje pewna kultura.)

Przepraszam.

Dziękuję.

Panie Przewodniczący, proszę bardzo, niech pan kontynuuje.

Będą państwo odpowiadać i zabierać głos po udzieleniu przeze mnie głosu.

Dziękuję bardzo.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Konkludując, stawiam wniosek o odrzuceniu sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za rok 2015. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Na listę mówców zapisali się pan senator Obremski i pani Barbara Borys-Damięcka.

Chciałbym dopowiedzieć, że dokładnie odwrotnie oceniam działalność Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Przypominam, że w obecnej Krajowej Radzie są przed-

stawiciele dawnej opozycji – są to dwie osoby – czego pan przewodniczący Jackowski nie zauważył. Przy okazji chcę tylko przypomnieć, że w ciągu 6 miesięcy Polska spadła w indeksie wolności mediów z osiemnastego miejsca na czterdzieste siódme miejsce. Mówię o tym tak dla przypomnienia.

Jeśli chodzi o sprawy związane z fundacją ojca Tadeusza Rydzyka, to ja byłem świadkiem tego, co się działo. Nie bardzo mi się podoba używanie słowa „pokrętne”, dlatego że wszystkie sprawy i procesy związane z tą kwestią zostały przebrane przez tę organizację. Sprawa została wyjaśniona.

Teraz udzielam głosu panu senatorowi Obremskiemu.

Senator Jarosław Obremski:

Panie Przewodniczący!

Bardzo serdecznie dziękuję za wszystkie uwagi. Co prawda nie dotyczą one roku 2015, ale stanowią pewne ostrzeżenie dla wszystkich, którzy odpowiadają za obecny kształt regulacji związanych z mediami publicznymi, w związku z tym także dla nas. Dobrze byłoby, żeby w Polsce była pewna ciągłość myślenia i korzystania z doświadczeń osób, które wcześniej pracowały w mediach.

Muszę powiedzieć, że mam pewien problem. Gdy czytamy konstytucyjny zapis, który mówi: „Krajowa Rada stoi na straży wolności słowa w radiu i telewizji, samodzielności dostawców usług medialnych i interesów odbiorców oraz zapewnia otwarty i pluralistyczny charakter radiofonii i telewizji”, i patrzę na rok 2015, to mam głębokie wątpliwości... Być może Krajowa Rada stała na straży, ale w 2015 r. poległa. Oczywiście mogę się mylić, mój odbiór może być subiektywny. Pan minister Luft może powoływać się na badania ekspertów, które wskazują na to, że telewizja była pluralistyczna, jednak moje szkielecko i oko, moje doświadczenie, czas spędzony przed telewizorem na oglądaniu Programu Pierwszego i Programu Drugiego wskazują na coś innego. Sumienie każe mi decydować, czy wypełniście państwo swoją misję, czy nie.

Mam także obawy, gdy czytam informacje np. na temat edukacji obywatelskiej. Jest ona jak najbardziej potrzebna w ramach wypełniania przez telewizję pewnej misji, wymaga jednak poszukania pewnego wspólnego systemu wartości. Chcę podać przykład na to, że, według mnie, media szkodziły edukacji obywatelskiej, chyba z powodów politycznych. We wrześniu zeszłego roku pojawiła się kwestia emigrantów. Wszystkie media elektroniczne przedstawiały wtedy kwestię wejścia emigrantów do Europy jednoznacznie – jako coś wyłącznie pozytywnego. Moim zdaniem wywołało to odwrotny, niezamierzony skutek: lęk ludzi przed tym, co ma nastąpić. Nie było niuansowania. Śmiem twierdzić, że brak niuansowania wynikał po prostu z tego, że wykorzystując zjawisko emigracji, tworzono pewien dodatkowy podział polityczny. Wszystkie media elektroniczne stanęły wtedy po jednej stronie.

Oczywiście możemy dyskutować o spadku z osiemnastej pozycji na czterdziestą siódmą. Wydaje mi się, że jest to raczej związane z pomiarem wykonywanym jeszcze w roku 2015, ale nie chcę się na ten temat kłócić. Chcę zaś zwrócić uwagę na to, jakie jest moje doświadczenie dotyczące

pewnych pomiarów funkcjonowania... Jestem członkiem Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. W styczniu został tam zgłoszony temat do dyskusji dotyczący tego, że media w Europie nierzetelnie informowały o wydarzeniach w Kolonii. Został zgłoszony pewien projekt rezolucji, który w wyniku 3 dni obrad komisji został zmieniony. Uznano, że to, co zdarzyło się w Kolonii, jest efektem długowiekowego prześladowania kobiet przez mężczyzn i nieprzyjęcia w niektórych krajach konwencji antyprzemocowych. Wszystko zostało jak gdyby odwrócone. Chciałbym więc zwrócić uwagę na to, że funkcjonujemy w świecie pewnej politycznej poprawności, która nie zawsze odpowiada temu, co wydaje nam się zgodne ze zdrowym rozsądkiem. W tym przypadku zgodne ze zdrowym rozsądkiem nazwałbym prawo obywateli do rzetelnej informacji, a w Niemczech zostało ono wtedy naruszone.

W przeciwieństwie do pana Jackowskiego na pewno nie będę krytykować Krajowej Rady za emisję serialu „Nasze matki, nasi ojcowie”. Bardzo cieszyłem się z emisji, ponieważ umożliwiło to nam poznanie nowego niemieckiego sposobu patrzenia na Polskę, na pewne zmiany światopoglądowe. Co więcej uważam, że telewizja dołożyła pewnych starań... Zaraz po tym programie odbyła się dyskusja, która według mnie była bardzo interesująca i w tym wypadku pluralistyczna.

Nawet nie mam pretensji o „Pokłosie”, ponieważ uważam, że telewizja ma prawo do podejmowania pewnych ryzykownych decyzji. Być może potrzebne byłoby szersze spojrzenie na to, jakie filmy, produkcje są finansowane przez telewizję. Dopiero na tej podstawie można formułować zarzuty.

Mam kilka pytań. Pierwsze pytanie. Zacznę od cytatu: „We wskaźnikach realizacji misji publicznej w obu turach wyborów – chodzi o wybory prezydenckie – wysoki wynik uzyskała stacja Polsat News”. Okej. „Dobre rezultaty osiągnęły programy telewizyjne TVP1 i TVP Info, w dalszej kolejności znalazły się audycje rozpowszechniane przez TVN24 i TVP2. Telewizja Trwam uzyskała najgorszy wynik, co jest efektem braku pluralizmu i wyraźnie bezkrytycznego stosunku dziennikarzy do gości wywodzących się tylko z jednej partii – Prawa i Sprawiedliwości. W drugiej turze wyborów TVP1 utrzymało swoją dobrą pozycję. Gorsze wyniki uzyskały audycje rozpowszechnione w TVP Info”.

Mam pytanie. Jest tu wprost wymieniona kwestia dotycząca Telewizji Trwam. Proszę mi powiedzieć... Stwierdzenie, że w drugiej turze TVP Info uzyskało gorsze wyniki, oznacza, że między pierwszą a drugą turą TVP Info bardziej sprzyjało Dudzie czy Komorowskiemu? Według mnie jest to niedopowiedziane. Proszę powiedzieć, czy stwierdzenie, że TVN24 był gorszy w obiektywnym czy pluralistycznym przedstawianiu kampanii wyborczej, wynika tylko i wyłącznie z tego, że stacja ta bardziej polaryzowała środowiska, pokazywała tylko te dwie strony, czy z tego, że sprzyjała jakiejś partii? Z ciekawości zadam pytanie: której? Czy np. moja ulubiona telewizja, czyli Superstacja, także spełnia kryteria obiektywności politycznej?

Drugie pytanie. Prosiłbym o odpowiedź. Jaka jest przyczyna tego, że 65%–90% treści w przekazach radiowych jest taka sama, mimo że radia, starając się o koncesję,

często mówią, że będą niezależne itd.? Jaki jest powód? Wygodnictwo, kupowanie jakichś serwisów, kalki intelektualne mainstreamu? Jaka jest przyczyna?

Trzecie pytanie. Czy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji bada wsparcie finansowe udzielane partiom politycznym w czasie kampanii wyborczej przez nadawców i producentów? Nie chodzi o dostęp do telewizji, tylko o bezpośrednie przepływy pieniężne ze stacji albo od osób, które są ich właścicielami. Sądzę, że skądinąd jest to interesujące.

Czwarte pytanie. Jakie będą skutki, jeżeli zdecydujemy się na ograniczenie wpływów reklamowych do Telewizji Polskiej? Chodzi nie tyle o skutki finansowe dla Telewizji Polskiej – bo rozumiem, że zostało to oszacowane – ile o doprowadzenie do sytuacji, w której 2 inne, duże, prywatne telewizje będą zacierały ręce. Na ile nastąpi przepływ pieniędzy do tych stacji? Czy było to jakoś analizowane?

Bardzo dziękuję za fragment na temat regulacji dotyczącej dzieci. Chciałbym zapytać – zastanawiam się nad tym – w jaki sposób można jeszcze poprawić te regulacje.

Następne pytanie. Czy zdaniem pana przewodniczącego 60% czasu przeznaczanego na muzykę w języku polskim – oczywiście z wyłączeniami np. dla Programu Drugiego, w którym jest czas poświęcony muzyce klasycznej – jest wystarczającym impulsem do wspierania rodzimej produkcji? Jakie są minusy tego rozwiązania?

Pan przewodniczący chwali jednoosobowe zarządy w wielu... Chodzi chyba m.in. o Polskie Radio Wrocław. Proszę mi powiedzieć, na czym polega urok tego rozwiązania? Czy dostrzega się jakieś minusy z tym związane?

Ostatnie pytanie. Znowu wrócę do kwestii mojej ukochanej Superstacji. W jaki sposób można walczyć z przekazem, który jest jawnym kłamstwem? Ja podaję przykład... Bardzo lubię... Za każdym razem, gdy przełączam kanał na Superstację, spotykam się z czymś, co jest nieprawdą. Słyszałem np. taką wypowiedź: „Jak można wspierać Piłsudskiego albo odwoływać się do jego działań – proszę bardzo – skoro był to człowiek, który przez wiele lat trzywał w więzieniu Tuwima?”.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tuwima. W tej telewizji można znaleźć bardzo dużo takich stwierdzeń. W jaki sposób można próbować walczyć z bzdurami, które czasami są... Jeśli chodzi o opinie, to trudno z nimi walczyć. Jak jednak mogą być przekazywane ewidentne bzdury?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Ostatnia sprawa. Powiedziałbym, że absolutnie zgadzam się z tym, że trzeba patrzeć władzy na ręce, a media publiczne powinny zapewnić spójność społeczną. Wydaje mi się, że jednak, że nie było sukcesu w roku 2015. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Oddaję głos pani senator Barbarze Borys-Damięckiej.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chciałabym tylko powiedzieć, że nie rozumiem, dlaczego w momencie, w którym powinniśmy ocenić działalność Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, wysłuchaliśmy wystąpienia politycznego, przemówienia, jakby credo opcji reprezentowanej przez pana senatora Jackowskiego. Zaskoczyło mnie to wystąpienie. W tym wszystkim, co pan powiedział... Zresztą połowa stwierdzeń podanych jako fakty jest kłamliwa, nieprawdziwa. Chodzi chociażby o sprawę licencji, bo wszyscy wiemy, że odbyły się procesy.

Powołuje się pan na wydarzenie, które zostało rozstrzygnięte przez sądy. Opinia na temat słuszności decyzji podjętych przez Krajową Radę została ustalona przez sąd, a pan to spacza i podaje jako nadużycie. Proszę nie tumanić tych, którzy monitorują nasze dzisiejsze posiedzenie za pomocą internetu. Są ludzie, którzy są zainteresowani mediami. Proszę nie wyrażać poglądów, które pana kompromitują. Aż się wstydzę, że kiedyś, gdy zarządzałam telewizją publiczną, wyraziłam zgodę na to, żeby przyjąć pana na etat. Myślałam, że jest pan dziennikarzem, człowiekiem o szerokich horyzontach. Proszę nie mówić o takich pomysłach i nie wypowiadać takich słów na temat finansowania filmu. To wszystko, co pan tutaj dzisiaj powiedział, nie było dokonaniem oceny działań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, tylko wypowiedzeniem wielkiego politycznego credo opcji, którą pan reprezentuje. Widocznie musiał to pan powiedzieć. Pana przemówienie świadczy o tym, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, którą odsądza pan od czci i wiary, narzucając politykę, zagwarantowała daleko idący pluralizm oraz wolność działania mediów publicznych.

Panie Senatorze, rozumiem, że w momencie, gdy w tej, pozał się Boże, Radzie Mediów Narodowych oraz w przyszłej Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji będziecie mieli samych swoich, będzie obowiązywała jedna linia, według której będą musiały funkcjonować media publiczne. Będzie to jedyna słuszna linia. Pan zarzuca obecnej Krajowej Radzie pewne, zresztą kłamliwe... Tak jak powiedziałam, te wnioski nie do końca są prawdziwe. Proszę być bardziej obiektywnym.

Uważam, że sprawozdanie dostarczone przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji... Stwierdził pan, że pod względem organizacyjnym jest ono w porządku, wszystko zawiera. Tam wszystko jest, Panie Senatorze. Podział czasu antenowego w telewizji publicznej podczas kampanii wyborczych został dokładnie podany, nie został on wyssany z palca. Jest to prawdziwy podział, który obowiązywał, można to sprawdzić. Proszę więc nie podawać kłamliwych, nieprawdziwych lub w połowie nieprawdziwych informacji. Nie mogę pogodzić się z faktem, że senator komisji kultury chce ingerować w to, jakie filmy mają być finansowane, czy zarzucać Krajowej Radzie... Stawia pan zarzuty wobec Krajowej Rady, a wszystkie te zarzuty dotyczą decyzji mediów publicznych, zarządu, który ma swoją radę nadzorczą. Czyli co? Krajowa Rada powinna wprowadzić totalny zamordyzm? O to nam chodzi? Do tego zmierzamy? Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Wypowie się pani senator Barbara Zdrojewska, a później pan senator Jackowski.

Jeżeli będziecie państwo chcieli dalej dyskutować, to po tych wypowiedziach zamknę tę część, pan przewodniczący odpowie na pytania, a potem ewentualnie dalej będzie się toczyła dyskusja.

Pani senator Barbara Zdrojewska.

(*Senator Barbara Zdrojewska: Pan przewodniczący się pomylił.*)

Barbara Zdrojewska.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Senator Barbara Zdrojewska:

Pan przewodniczący jak zwykle jest szarmancki i uprzejmy.

Szanowni Państwo!

Przede wszystkim chciałabym bardzo podziękować Krajowej Radzie, panu prezesowi i wszystkim państwu, za wykonaną pracę. Chcę zwrócić uwagę na to, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji pracowała w dosyć szczególnym, bardzo trudnym okresie, przy ciągłych postulatach... Nie było ustawy, w międzyczasie nastąpiła zmiana regulacji dotyczących ściągania abonamentu, która spowodowała, że zostaliście państwo obciążeni dodatkową pracą, o czym pan powiedział. Było więc dużo obowiązków, a jednocześnie występowały polityczne ataki z różnych stron, co nie sprzyjało... Zawsze stanowi to dyskomfort. Zresztą teraz, po tym, co stało się w Sejmie, nie mamy wątpliwości, jakie są intencje pana senatora Jackowskiego i po co zostało wygłoszone to całe przemówienie. Może byłoby ono warte wysłuchania, może skłoniłoby kogoś do jakichś refleksji, zwłaszcza że nie wszyscy są entuzjastami poszczególnych prezesów, np. telewizji, ale...

Podam jeden przykład. Pan nie rozumie tego, że... Nie chce pan pozytywnie skwitować działań Krajowej Rady, mówi pan o złym prezesie Braunie, który był politykiem Unii Wolności – nie ma już takiej partii, proszę pana – ale od wielu, wielu lat nie jest już członkiem... Chyba nie ma takiej partii, prawda? Nie ma Unii Wolności. Szanowny Panie, nie zauważa pan jednak, kto w tej chwili jest prezesem w telewizji. Skoro to jest powód złej oceny, to proszę złożyć wniosek o natychmiastowe odwołanie obecnego prezesa Kurskiego, który jest funkcjonariuszem partyjnym. Proszę się nad tym zastanowić. Czy panu nie przeszkadza tego typu podejście?

Pani senator Borys-Damięcka powiedziała o kilku istotnych sprawach. Ja też chciałabym powiedzieć, że to, z czym w tej chwili się spotykamy, tak naprawdę nie ma precedensu. Nie chcę powtarzać kwestii, o których mówiliśmy zarówno podczas pierwszej debaty odbywającej się w noc sylwestrową, kiedy zmienialiście państwo ustawę, jak i tej ostatniej dotyczącej...

(*Głos z sali: Przedsylwestrową.*)

Nie. To było w Sylwestra. Tak, tak.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Panie Senatorze, może pan pojechał do domu, ale ja zostałam tutaj nawet na Nowy Rok, bo nie miałam już samolotu. Zakończyliśmy obrady w Sylwestra ok. godziny 14.00–15.00.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, ja tylko mówię, że skoro wspomina pan o czymś takim, to sam pan powinien się naprawdę wstydzić tego, co zrobiliście do tej pory, w ciągu ostatnich miesięcy. To państwo będziecie oceniani. Za jakiś czas przyjdzie tutaj pan prezes Kurski i będzie oceniany przez komisję sejmową oraz komisję senacką. Może przedstawi nam pan wtedy jakieś obiektywne badania dotyczące oglądalności, które pan prezes Kurski sam zleci. Słyszałam, że szuka firmy, która miałaby je przeprowadzić, bo dotychczasowe badania mu się nie podobają. Może wtedy zostanie nam obiektywnie przedstawione, ile czasu poświęcono na mówienie o prezydencie Kaczyńskim, panu ministrze Macierewiczu, jak wyglądają wielominutowe lub nawet wielogodzinne transmisje z uroczystości państwowych, które się w tej chwili odbywają.

Wie pan, zawsze miałam zastrzeżenia do telewizji, ona nigdy nie była jakimś ideałem. Mówimy o pewnej utopii, dążymy do tego, by telewizja była wspaniała, ciekawa, obiektywna, i może jeszcze do tego, by na siebie zarabiała itd. Nie ma czegoś takiego. Zdecydowanie... Uważam, że być może nie był to najlepszy okres w Telewizji Polskiej, ale z całą pewnością nie był najgorszy. Jeśli chodzi o program Telewizji Polskiej, to oceniam go powyżej... Dałabym mu ocenę dobrą, tak bym powiedziała. Oceniam go w porównaniu do tego, co było wcześniej, i w porównaniu do tego, co jest teraz, bo ta perspektywa sprawia, że musimy patrzeć na przeszłość jak na okres jakiejś niezwyklej wolności mediów, wolności dziennikarzy, wolności słowa itd.

Panie Senatorze, chciałabym prosić, żeby przyznał się pan do tego, że chcecie państwo po prostu już do końca... Nie wystarcza państwu powołana rada, chcecie państwo jeszcze obsadzić stanowiska w kolejnym ciele i za chwilę to po prostu zrobicie. To jest powód takiego nieładnego wniosku...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Bardzo proszę, Panie Przewodniczący...

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Umówiliśmy się... Pierwsze wystąpienie było długie, drugie było jeszcze dłuższe, umówiliśmy się, że nie będę przerywał. Proszę nie przerywać. Pani senator Barbara Zdrojewska skończy wypowiedź, a potem pan przewodniczący zabierze głos. Tak będzie dzisiaj na posiedzeniu komisji, a potem się... Dziękuję.

Proszę.

Senator Barbara Zdrojewska:

Uważam, że osoby, które siedzą na tej sali, od wielu lat są naprawdę świetnymi specjalistami. Uważam, że wniosek, który pan postawił... Skoro chcecie państwo kogoś odwołać itd., to państwo to zrobicie. Wniosek, który pan postawił, jest jednak po prostu krzywdzący. Jest to bardzo nieładne zachowanie wobec tych osób. Tak jest, Panie Senatorze, bo wniosek jest naciągany, ma niewiele wspólnego z prawdą. Ponadto, Panie Senatorze, to, co wyprawiacie państwo w tej chwili, w porównaniu z czymkolwiek, co działo się do tej pory, woła o pomstę do nieba.

Ja jestem absolutnie przekonana... Przecież za rok albo nawet za chwilę zweryfikujemy, kogo powołacie państwo do Krajowej Rady, czy będziecie państwo dysponowali fachowcami, czy oglądalność będzie rosła, czy będzie malała, tak jak jest w tej chwili. Będziemy musieli się wtedy wstydzić za telewizję.

Zdenerwowałam się tą niepotrzebną wypowiedzią i tym niepotrzebnym wnioskiem. Gdybyście państwo przyjęli sprawozdanie, to też moglibyście powołać do Krajowej Rady swoich kandydatów z jednej partii. Żeby nie kończyć takim...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Proszę?

(Senator Barbara Borys-Damiecka: Chciałabym powiedzieć, że Maks Kraczkowski jest zajęty, bo przeszedł do NBP.)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Przepraszam bardzo...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przepraszam bardzo. Pani senator Zdrojewska kończy wypowiedź.

Senator Barbara Zdrojewska:

Proszę dać mi skończyć wypowiedź.

Tak jak mówię, nie chciałabym kończyć w takim tonie, więc jeszcze raz wrócę do kwestii tego naprawdę bardzo trudnego okresu. Nie zwalajcie też państwo na Krajową Radę pewnych kwestii, które od niej nie zależą. Poprzedni prezes, o którym pan mówił, nie jest już prezesem. Jeśli chodzi o takie zarzuty, że ktoś był nadmiernie eksponowany, to niestety jest to nagminne, a Krajowa Rada zwracała na to uwagę w swoich raportach. Publikowała takie informacje, informowała społeczeństwo o tym, jaki jest udział polityków poszczególnych opcji w programach telewizyjnych. Kończę odnoszenie się do wypowiedzi pana senatora.

Dziękuję za te lata, w których, moim zdaniem – pomimo tych wszystkich ocen – doprowadzono... W ciągu ostatnich lat zrobiono duży krok do przodu, jeśli chodzi o uniezależnienie telewizji publicznej od polityków. Jestem o tym absolutnie przekonana, zwłaszcza patrząc na to, jak wyglądało to w regionach. Chodzi też o to, o czym pan mówił. W radach zaczęły wreszcie zasiadać osoby zupełnie niezależne, a nie nominowane przez partię. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Ryszka. Proszę uprzejmie.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze!

Ja mam tylko 2 uwagi, ponieważ nie chodzi o to, że byśmy prowadzili tu debatę. Odbędzie się ona na posiedzeniu Senatu.

Pierwsza sprawa. W ciągu tych lat Krajowa Rada w zasadzie nie kiwnęła palcem, gdy następowała ogromna koncentracja kapitału zagranicznego w mediach. To w zasadzie woła o pomstę do nieba, bo przyczyniło się do tego, że media stały się po prostu niepolskie. To jest jedna sprawa.

Drugie pytanie, drugi problem. Gdy prezydent był waszym przedstawicielem, mieliście większość w rządzie, Sejmie, Senacie, to nie zrobiliście nic, żeby ustawowo uregulować kwestię ściągania abonamentu. Ja wiem, że to nie wy piszecie ustawy, ale na posiedzeniach komisji mówiliście, że ministerstwo kultury ma już prawie gotowe rozwiązanie, a wy wspieracie, popieracie te działania. Przez 8 lat nic z tym nie zrobiono. Przecież waszą winą jest to, że w tej chwili sytuacja finansowa mediów publicznych jest w zasadzie prawie katastrofalna, a żyjecie tylko, powiedzmy, że ściąganie abonamentu, który nie był płacony.

Z tych dwóch powodów popieram wniosek o nieudzielenie wam wotum zaufania i także wnioskuję o odwołanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Może pan wnioskować o nieprzyjęcie sprawozdania.)

Wnioskuję o nieprzyjęcie sprawozdania.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Zaraz oddam głos panu przewodniczącemu Jackowskiemu. Pozwolę sobie zaproponować państwu – i tak zrobimy – żeby potem pan przewodniczący Dworak odpowiedział na pytania. Jeżeli państwo senatorowie będą chcieli rozpocząć kolejną turę pytań, to oczywiście będzie to możliwe, bo może będziecie chcieli odnieść się do tego, co powiedzą poszczególni senatorowie.

Oddaję głos panu przewodniczącemu Jackowskiemu.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Mam nadzieję, że pani senator Barbara Borys-Damięcka przeprosi mnie za stwierdzenie, że mówię kłamstwa. Jeśli udowodni, że kłamię, to nie będę domagał się przeprosin.

Powiedziałem, że w 2011 r. Sejm i Senat odrzucił sprawozdanie Krajowej Rady. Wtedy rządziło PO razem z PSL. Czy to jest kłamstwo, czy nie, pani senator Borys-Damięcka?

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Może od razu odpowiadajmy...)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Przepraszam bardzo, jak zrobimy... Takiego zamieszania jeszcze nie widziałem.

(Senator Jan Maria Jackowski: Ja już skończyłem.)

Pan senator skończy wypowiedź. Jeżeli będą pytania do pani senator, to potem pani odpowie, dobrze?

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Nie. Wolę od razu odpowiedzieć na pytanie, bo pan będzie używał wielu tego typu sformułowań. Ja nie zaprotekowałam i nie nazwałam kłamstwem odrzucenia

sprawozdania w 2011 r. Nie omówiłam tego, odnosiłam się przede wszystkim do informacji na temat koncesji i czasu antenowego. Powiedziałam, że są to przekłamania, kłamstwa. Skoro już jest mowa o odrzuceniu sprawozdania z 2011 r., to pragnę zwrócić pana uwagę na to, że zaznaczono – jest to zapisane w protokole, jest to do wglądu – że sprawozdanie zostało odrzucone w związku z działaniami Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, na czele której stał pan Kołodziejski. W dodatku zostało to zaznaczone tu, w Senacie. Obecna Krajowa Rada została zaprzysiężona i przejęła władzę pod koniec kadencji poprzedniej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, o czym w ogóle pan nie powiedział, a jest to zaznaczone w protokole i w sprawozdaniu z odrzucenia. Taka jest prawda na temat sprawozdania i odrzucenia go w 2011 r.

(Senator Jan Maria Jackowski: Dobrze, Panie Przewodniczący, może zrobimy...)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Przepraszam bardzo...

(Senator Jan Maria Jackowski: Ja nie skończyłem.)

Proszę państwa, ja po raz pierwszy biorę udział w tego rodzaju posiedzeniu. Możliwe, że... Nie wiem, może w Senacie tak się rozmawia, ale proszę bardzo... Jeżeli pan przewodniczący będzie zadawał pytania pani senator, to poproszę panią senator, żeby odpowiedziała na nie później, bo wydaje mi się...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: To w ogóle bez sensu.)

Proszę państwa, przypominam, w jakiej sprawie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...się tutaj zebraliśmy. Czy przyjmujecie moją prośbę o to, żebym...

Pan senator Jackowski. Proszę bardzo.

Senator Jan Maria Jackowski:

Po pierwsze, ja nie koncentrowałem się na tym, kto był przewodniczącym, a kto nim nie był, stwierdziłem fakt, tylko tyle. Po drugie, stwierdziłem, że w mediach podano, kto będzie prezesem, zanim rozpoczęły się rozmowy kwalifikacyjne. Czy to jest kłamstwo, czy nie? Jest to pytanie retoryczne. Niektórzy zarzucają mi jakieś kłamstwa. Proszę liczyć się ze słowami, to jest stwierdzenie faktu. Po trzecie, powiedziałem dokładnie – cytuję – że chodzi o pokrętne tłumaczenie w sprawie koncesji dla Telewizji Trwam. Faktem jest, że gwarancje finansowe proponowane przez Fundację Lux Veritatis były znacznie lepsze niż gwarancje podmiotów, którym ostatecznie przyznano miejsce na MUX1.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Nie potrafi pan zrozumieć...)

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Proszę nie przezywać.)

Skoro zarzuca mi pani kłamstwo, to oznacza, że pani nie rozumie, że może istnieć różnica zdań. Być może została pani wychowana w jakiejś dziwnej kulturze jednomyślności. Ja pozostaję przy swoim, a pani przy swoim. Proponuję, żebyśmy...

(*Senator Barbara Borys-Damięcka*: Skoro proponuje pan, żeby każdy wyrażał swoje zdanie, proszę nie żądać ode mnie wyjaśnień.)

Mam nadzieję, że niezręcznie użyła pani słowa „kłamstwo”, ponieważ inaczej oznaczałoby to, że pani nie rozumie, co ono oznacza.

Wreszcie sprawa dotycząca filmu „Pokłosie”. Wspomniałem, że film był współfinansowany przez Państwowy Instytut Sztuki Filmowej oraz że otrzymał też finansowanie od rosyjskiej rządowej Fundacji Kina. Niczego więcej nie powiedziałem. Skoro twierdzi pani, że nie jest to prawdą, to w takim razie proszę to udowodnić. Zarzuca mi pani pewne...

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Przepraszam, w tej chwili pan kłamie, bo zarzuca mi pan coś, czego nie powiedziałam. Ja tylko...

(*Senator Jan Maria Jackowski*: Pani powiedziała, że ja...)

To proszę przesłuchać nagranie. Jeśli chodzi o kwestię filmu „Pokłosie”, to powiedziałam, że nie podejmę próby zajęcia stanowiska w sprawie z dziedziny sztuki. Bardzo się dziwię, że w ogóle ocenia pan podjęcie decyzji o wyprodukowaniu takiego filmu, bo jest pan z zawodu dziennikarzem. Każda instytucja ma prawo decydować...

(*Senator Jan Maria Jackowski*: Ale ja bym...)

W tym kraju w dalszym ciągu obowiązuje jednak wolność słowa.

(*Senator Jarosław Rusiecki*: Wniosek formalny.)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Wniosek formalny.

Proszę.

Senator Jarosław Rusiecki:

Panie Przewodniczący, proszę o procedowanie przedmiotu obrad dzisiejszego posiedzenia według porządku. Po zakończeniu wypowiedzi senatora kolejny senator może się do niej ustosunkować, nie jest to pogadanka na dowolny temat. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję.

Mówiłem o tym. Proszę mówić tylko... Proszę państwa senatorów o to, by występowali wtedy, kiedy udzielię im głosu.

Proszę kontynuować.

Senator Jan Maria Jackowski:

Nie mówiłem, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wprost odpowiada za finansowanie filmu „Pokłosie”, tylko powiedziałem, że mechanizmy, które umożliwiły... Taki a nie inny skład personalny w tej spółce jest zasługą Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Oczywiście to spółka Telewizja Polska ponosi odpowiedzialność za to, co robiła.

Pośrednio ponosi odpowiedzialność także Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Na to zwracałem uwagę. Jeżeli ktoś tego nie rozumie, to oznacza, że nie ma kwalifikacji, żeby w ogóle brać udział w dyskusji na ten temat. Wyrażałem się jasno i precyzyjnie, więc po pierwsze, proszę nie imputować mi stwierdzeń, których nie wypowiedziałem, po drugie, proszę nie zarzucać mi kłamstwa, po trzecie, proszę nie przypisywać mi poglądów, których nie wypowiedziałem.

Na koniec chciałbym zwrócić uwagę na to, że cała ta dyskusja by się nie rozpoczęła, gdyby nie stricte polityczne wystąpienie pana przewodniczącego Dworaka. On zaczął dyskusję na poziomie politycznym, w związku z tym został przyjęty taki, a nie inny kierunek późniejszej dyskusji. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, tak jak powiedziałem, oddam głos panu przewodniczącemu Dworakowi.

Jako prowadzący chcę tylko powiedzieć, że bardzo dokładnie wsłuchiwałem się w wystąpienie pana przewodniczącego Dworaka i w ogóle nie dostrzegłem akcentów politycznych. Rozumiem, że możemy zostać przy swoim zdaniu, ale była to wyłącznie czysta analiza tego, co się zdarzyło i co się dzieje. Tak że w tej sprawie mówimy różnym głosem.

Teraz wypowie się pan przewodniczący Jan Dworak. Proszę odnieść się do pytań i do tego, co pan tutaj usłyszał. Proszę bardzo.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chciałbym zacząć od ostatniego akcentu, czyli wątpliwości, czy moje wystąpienie było polityczne, czy niepolityczne. Oczywiście wszystko zależy od tego, jak zdefiniuje się politykę. Weźmy pod uwagę to, że Krajowa Rada odpowiada za jeden z fundamentów demokracji, chyba najważniejszy – za wolność słowa. Skoro w ocenie Krajowej Rady wolność słowa doznaje pewnego uszczerbku, to, Panie Senatorze Jackowski, nie wiem, w jaki sposób mam opowiadać o tym, co się wydarzyło. Czyli parlament jest nietykalny? Po to powstała Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, żeby ze swojego punktu widzenia móc oceniać wydarzenia, zachowania i fakty dotyczące właśnie wolności słowa, zwłaszcza w momencie, gdy są one zagrożone. Jeśli tak będziemy rozumieli politykę, to trzeba będzie uznać, że w moim wystąpieniu były akcenty polityczne. Zostały one użyte zupełnie świadomie. Jednak pod żadnym innym kątem nie oceniam polityki, a zwłaszcza działalności najwyższych władz państwa, Senatu i Sejmu. Interesuje nas wolność słowa, bo za to odpowiadamy. Państwo nałożyliście na nas obowiązek upominania się o wolność słowa, niezależnie od tego, jak wyglądało to w tej konkretnej sytuacji i jakie były siły polityczne, trzeba powiedzieć, że zrobiło to właśnie państwo, obie izby parlamentu i pan prezydent. W takim sensie moje wystąpienia były i będą

polityczne. I tyle. Jeśli chciałby pan ograniczyć wolność słowa w tej mierze, to w tym wypadku próbowałby pan ograniczyć wolność konstytucyjnego organu. Jestem przekonany, że nie miał pan tego na myśli. Nasze obowiązki i uprawnienia wynikają z art. 213 konstytucji oraz z ustawy o radiofonii i telewizji.

Kwestia stronniczości Krajowej Rady i podziału łupów. Odnoszę się do wystąpień po kolei, tym razem do pierwszego wystąpienia pana senatora Jackowskiego.

Panie Senatorze, nie pamiętam, kiedy prasa doniosła o składzie zarządu Telewizji Polskiej, czy w trakcie konkursu, pod koniec konkursu, czy na początku konkursu. Ja słyszałem i czytałem o bardzo różnych składach, nie wykluczam, że jedna z informacji na temat składów była prawdziwa, o czym pan powiedział. Chciałbym jednak panu powiedzieć, że nie tak trudno przewidzieć przyszłość. Wie pan, ja naprawdę mogę założyć się z panem senatorem, że Krajowa Rada nie uzyska obecnie skwitowania w Senacie, chociaż sprawa dotyczy przyszłości, a nie faktów, które miały miejsce w przeszłości. Wie pan, są pewne kwestie, które łatwo przewidzieć, gdy żyje się na tym świecie i zna się politykę.

Sprawa pana prezesa Brauna. Pani senator Zdrojewska już powiedziała, że należy stosować jednolitą miarę. Pan prezes Braun rzeczywiście zajmował stanowisko dyrektora generalnego w ministerstwie kultury, a obecny prezes...

(Głos z sali: Nie generalnego.)

Stanowisko dyrektora, tak, nie był dyrektorem generalnym, tylko dyrektorem departamentu. Pan prezes Kurski przeszedł zaś wprost z ministerstwa kultury ze stanowiska wiceministra... Czy to jest nieprawda? Skoro jest to prawdą, to niechże pan powie, że pewne upolitycznienie jest niedobre, ale we wszystkich sytuacjach, a nie tylko w jednej.

Ja akurat uważam... Od razu awansem odniosę się do wystąpienia pana senatora Obremskiego. Jedno z jego pytań dotyczyło tego, jaka jest zaleta jednoosobowych zarządów. Właśnie taka... Świat polityki rzeczywiście oddziałuje na media. Być może obecna Krajowa Rada nie do końca ma powody, by ze wszystkiego być dumna – mówię to jasno, wprost – ale to państwo bezpośrednio reprezentujecie świat polityki, który na różne sposoby stara się wdrzeć do mediów i je sobie podporządkować. Taka jest prawda. Jednoosobowy zarząd jest niejako sposobem m.in. właśnie na to, żeby uniknąć jakichkolwiek zatargów odbywających się w Krajowej Radzie albo poza nią.

Panie Senatorze, pan mówi o nieskwitowaniu sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji przez Sejm oraz Senat, mówi pan o jakichś zatargach, które odbywały się w Krajowej Radzie. Krajowa Rada jest ciałem kolegialnym, rozmawia przecież na różne tematy, w różny sposób, podczas rozmów przedstawiane są różnego wartości, różne punkty widzenia, a także jakieś interesy polityczne. Przecież jest to ciało... Jeśli mamy spojrzeć prawdzie w oczy, to zauważmy, że nie trzeba wielkiej odwagi, żeby o tym mówić. Nie inaczej było w poprzednich Krajowych Radach i nie inaczej będzie w następnej Krajowej Radzie, chyba że będzie to rada składająca się z jednolitych przedstawicieli jednego ugrupowania politycznego. Wtedy też – zaręczam – będzie dochodziło do różnicy zdań i różnic w opiniach. Czynienie nam zarzutów dlatego, że ze sobą

dyskutowaliśmy, czasami nawet ostro, ale wypracowywaliśmy stanowiska... Muszę powiedzieć, naprawdę z wielkim poczuciem... Dziękuję kolegom za to, że udawało nam się w niemal wszystkich wypadkach wypracowywać merytoryczne stanowiska. Oczywiście zawsze najtrudniej jest w sprawach personalnych, ale to też się udawało.

Zarzut dotyczący LeasingTeam. Panie Senatorze, różnica między tym, co działo się przez ostatnie pół roku, a współpracą z LeasingTeam jest taka, że zwolnienia... Jest zasadnicza, podstawowa różnica. To nie były zwolnienia. Proces przenoszenia pracowników do LeasingTeam miał podłoże czysto ekonomiczne. Nie słyszałem o żadnym przypadku, żeby ktoś został przeniesiony do LeasingTeam z powodów politycznych. Nie słyszałem o ani jednej takiej osobie. Gdyby była taka osoba, to wielokrotnie powtarzano by jej nazwisko. Dobrze wiadomo, że obecne zmiany personalne, usuwanie ludzi albo zmuszanie ich do odejścia, mają bezpośredni związek z polityką. Przecież niektórzy z państwa – siły rządzącej w tej chwili Polską, Prawa i Sprawiedliwości – zapowiadali to publicznie przed wyborami i po wyborach. Padaly nazwiska dziennikarzy, którzy są, według państwa, stronniczy. Zapowiedziano, że przestaną oni pracować, i przestali pracować. Taka jest różnica między przeniesieniem pracowników do LeasingTeam – o co rzeczywiście można mieć różnego rodzaju zastrzeżenia, ale na pewno nie polityczne – a tym, co działo się przez ostatnie pół roku. Tak, w ciągu ostatniego pół roku usuwano dziennikarzy z powodów politycznych podawanych wprost, jawnie. Nawet nikt się z tym nie krył.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Czy ja mogę uzupełnić to, o czym pan przed chwilą powiedział?)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Nie, nie, chwileczkę. Pani senator zabierze głos po wystąpieniu.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Chciałbym utrzymać tę formułę prowadzenia posiedzenia. Udzielam głosu zgodnie z zasadą. Proszę łaskawie zapisać sobie tę informację lub zapamiętać. Zaraz przejdziemy dalej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Pan senator Jackowski podał dane dotyczące pewnej nieproporcjonalności, jeśli chodzi o czas antenowy poświęcony na prezydencką kampanię wyborczą. Ja nie wykluczam, że wystąpiła nierównowaga, podajemy dane, które otrzymujemy od nadawców, nie ukrywamy tego.

Panie Senatorze, chciałbym powiedzieć, że to nie jest tak naskórkowo polityczny problem, jak pan to przedstawia. To, jak traktować ugrupowania, które rządzą i z natury rzeczy są szerzej przedstawiane w mediach, bo posiadają własny rząd, własnych ministrów, własne instytucje, a jak traktować opozycję, jest naprawdę dość złożonym problemem. Bardzo różnie... Np. Włosi podzielili to w ten sposób, że 1/3 czasu jest przeznaczana dla rządzących, 1/3 dla opozycji, a 1/3 dla władzy wykonawczej. W takim przypadku proporcje są do-

syć jasne. U nas tego nie ma. Muszę panu powiedzieć, że... Proszę bardzo, ja chętnie służę informacjami. Wyglądają one tak – przedstawię dane, które mam pod ręką – w TVP Info w marcu zeszłego roku prezydent był pokazywany przez 3 godziny 12 minut z sekundami, a w marcu tego roku obecny prezydent był pokazywany przez 8 godzin 22 minuty. To też są prawdziwe dane. Tak że naprawdę można zonglować danymi, ale przecież nie chodzi o to, żeby szantażować się za pomocą liczb. Chodzi o to, żeby prowadzić w miarę rzetelną rozmowę na temat mediów.

Padły tu 2 tytuły, 6 tytułów sobie dopisałem, np. „Idę”... Padły 2 tytuły: „Nasze matki, nasi ojcowie” i „Pokłosie”. Ja bardzo bałbym się takiej rozmowy i nie podejmę jej. Uważam, że jakiegokolwiek narzucanie ograniczeń przez władzę polityczną jest niewłaściwe, nawet jeśli władza polityczna, która ma możliwości oddziaływania i wpływania na różne rzeczy, jedne rzeczy uważa za uprawnione, a inne za nieuprawnione. Uważam też, że każdy ma prawo oceniać filmy i seriale. To jest jasne. Jednak przedstawiciele władzy naprawdę powinni postarać się o szczególną powściągliwość w tej kwestii, bo mogą źle wpłynąć na debatę publiczną i wolność twórczą. To tyle. Ja zresztą uważam, że... Podzielałam pogląd, że serial „Nasze matki, nasi ojcowie” został właściwie pokazany w telewizji publicznej, nawet dla osób mających innego rodzaju wrażliwość niż ja, bo rzeczywiście były prowadzone debaty na antenie.

Jeśli chodzi o Telewizję Trwam, to też padły już tutaj... Ja nie bardzo chcę się do tego odnosić, sprawy są zupełnie jednoznaczne. Wszystkie procesy dotyczące Telewizji Trwam zostały wygrane przez Krajową Radę, mówienie o jakichkolwiek... Używanie wobec Krajowej Rady krytycznych czy raczej pejoratywnych słów – bo krytycznie zawsze można się wypowiadać – jest według mnie nie na miejscu. Sprawa jest zupełnie jasna. Chciałbym tylko państwu przypomnieć, że Krajowa Rada była poddawana niesłychanej presji i to właśnie przez państwa. Odkonstytuowała się dwadzieścia kilka posiedzeń sejmowych i senackich różnych komisji, na których wciąż powtarzano te same argumenty. Sąd w końcu uznał, że ich nie podziela. To wszystko miało doprowadzić do tego, żeby Krajowa Rada uległa pod naciskiem, a nie wzięła pod uwagę rzeczywistego stanu rzeczy, o którym jasno mówi sentencja sądowa.

To tyle, jeśli chodzi o odniesienie się do wypowiedzi pana senatora. Po prostu nie rozumiem, co znaczy stwierdzenie, że obecny skład przyczynił się do zmiany prawa, a działania obecnego składu... Przyczyny były zupełnie inne. Jak pan senator dobrze wie, przyczyny leżą w polityce, a nie w tym, co robiła Krajowa Rada – to nie ma żadnego znaczenia. Stąd moje śmiałe przewidywanie, że Krajowa Rada nie otrzyma skwitowania na najbliższym posiedzeniu Senatu.

Chciałbym odnieść się do stwierdzenia pana senatora Obremskiego, że Krajowa Rada miała stać na straży pluralizmu, a nie stała. Panie Senatorze, to rzeczywiście jest głęboki problem. Proszę spojrzeć na zapisy ustawy o radiofonii i telewizji. Krajowa Rada nie ma twardych narzędzi oddziaływania na poziom programu, jego jakość czy stronniczość. Nie mamy takich możliwości. Mamy pewne możliwości – za które też bywamy czasami bardzo

ostro krytykowani – możemy robić analizy programowe, możemy przedstawiać je opinii publicznej, politykom, a przede wszystkim nadawcom. To możemy robić. Są to jednak środki...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Robiliśmy to wielokrotnie. Wszystkie kampanie wyborcze były przez nas analizowane, potem spotykaliśmy się z nadawcami i udostępnialiśmy opinii publicznej raporty oraz analizy. Nie mamy żadnych twardych narzędzi umożliwiających np. karanie. Od razu to skomentuję: dobrze, że ich nie mamy, ponieważ oznaczałoby to, że istnieje możliwość prawnego ograniczania wolności słowa. Debata musi odbywać się przy pomocy argumentów, a nie przy pomocy, nie daj Boże, gróźb, a zwłaszcza twardych środków prawnych. Przez to jednak rzeczywiście mówiło się, że Krajowa Rada jest bezsilna, może nawet zrzędząca, bo może tylko narzekać i przedstawiać dokumenty, a prawo nie pozwala jej... Niestety, tak jest. Wolność słowa rzeczywiście jest bardzo drażliwym tematem.

Jeśli chodzi o czterdzieste siódme miejsce przyznane Polsce przez Reporterów bez Granic, to bez wątpienia ma to związek z ostatnimi działaniami obecnej władzy – takie było uzasadnienie, które można było przeczytać. Zgodnie z tym, co przeczytałem, chodziło głównie o nowe prawo medialne, które zostało uznane za niedobre, to, co wydarzyło się na przełomie tamtego i tego roku oraz o nowe projekty, które na szczęście nie weszły w życie.

Jeśli chodzi o Polsat News, to... Padły już bardzo konkretne pytania dotyczące tego, dlaczego po drugiej turze wyborów stacja ta została oceniona inaczej, nieco gorzej niż po pierwszej turze, jak zauważył pan senator. Pojawiło się też pytanie, dlaczego TVP Info po drugiej turze zostało ocenione gorzej, a TVN został oceniony jako stacja wskazująca na polaryzacyjny charakter kampanii wyborczej. Jest dosyć duży raport na ten temat. Mogę powiedzieć tylko tyle, że wszystkie wnioski, które można przeczytać w naszej informacji i sprawozdaniu, są wysnute na podstawie w miarę zobiektywizowanych kwantyfikatorów. Jest to bardzo rozbudowany aparat analityczny stworzony przez zespół analityczny z Uniwersytetu Warszawskiego wskazujący na to, w jaki sposób i jak ocenia się kilka cech, którymi powinny charakteryzować się programy informacyjne i publicystyczne. Chodzi m.in. o wyważanie, bezstronność itd. Rzeczywiście Telewizja Trwam wypadła najgorzej pod jednym podstawowym względem – pod względem bezstronności. Rzeczywiście podczas kampanii wyborczej zapraszała tylko i wyłącznie przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości. Zdaje się, że były pewne nieduże odstępstwa na rzecz koalicjantów, czyli Solidarnej Polski. Trudno to uznać za bezstronność, było 100% stronniczości. Chodzi oczywiście o kampanię wyborczą. Poza tym przecież Telewizji Trwam wolno to robić. Można to robić nawet w kampanii wyborczej, a Krajowa Rada może to analizować.

Nie zrozumiałem pytania o treści radiowe. Padło pytanie, dlaczego w 95% są takie same...

(Senator Jarosław Obremski: To jest w sprawozdaniu...)

Może ustosunkujemy się do tego na piśmie, dobrze?

Czy Krajowa Rada bada przepływy finansowe z partii do nadawców? Nie, nie mamy takiego uprawnienia.

(*Senator Jarosław Obremski*: Od nadawców, producentów do partii.)

W ogóle nie mamy takiego uprawnienia. Może to badać chyba tylko Państwowa Komisja Wyborcza w świetle prawa wyborczego.

(*Głos z sali*: Badania... Środki wydane na reklamę.)

Tak, tak. Oczywiście badamy, jakie środki zostały wydane na reklamę, i podajemy informacje Państwowej Komisji Wyborczej, ale nie badamy, czy wpłacili je producenci, czy ktoś inny.)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Aż tak głęboko w to nie wchodzimy, prawo nam na to nie zezwala.

Jeśli chodzi o to, czy reklama zabrana telewizji publicznej zasili komercję, to oczywiście w pewnym stopniu zasili. Opracowując nowy system finansowania mediów publicznych, badaliśmy te przepływy. Wiadomo, że będą przepływy środków w kierunku stacji komercyjnych, chociaż nie tylko, pieniądze zostaną skierowane również na inne nośniki reklamy. Jednak tak naprawdę jest to bardzo zasadnicza decyzja, która wynika z czego innego. Jeśli pozostawi się nieograniczoną możliwość obecności na rynku reklamy – ograniczoną prawem, ale taką samą jak dla innych nadawców komercyjnych – to wtedy program telewizyjny będzie cierpiał z powodu komercjalizacji. Obserwujemy to w tej chwili. Skoro chcemy mieć media publiczne, to trzeba świadomie powiedzieć: będzie wprowadzona opłata audiowizualna i będzie ograniczona reklama, mimo że zasili to pewnych nadawców komercyjnych. Jest to już czysto polityczna decyzja. Oczywiście można ją podjąć, a można jej nie podejmować. Rzeczywiście taki jest ten mechanizm. To, co straci telewizja publiczna, wróci na rynek.

Jeśli chodzi o ochronę dzieci, to jako Krajowa Rada staraliśmy się i pewnie nadal będziemy się starać bardzo chronić dzieci. Wystąpiliśmy do prokuratury o wszczęcie postępowań w stosunku do tych nadawców, a właściwie dostawców usług medialnych – bo chodzi głównie o VOD – którzy nie zareagowali na nasze żądanie, żeby w sposób techniczny zabezpieczyli programy nieodpowiednie dla dzieci i młodzieży. Jako ciekawostkę, ale ważną, powiem tylko, że prokuratura pierwotnie odmówiła nam wszczęcia postępowania, dopiero sąd nakazał prokuraturze, by powtórnie zajęła się tą sprawą. W tej chwili toczy się postępowanie.

Jeśli chodzi o wspieranie polskiej produkcji – tak zrozumiałem to, co mówił pan...

(*Senator Jarosław Obremski*: Polskiej muzyki.)

Polskiej muzyki, tak. Wspieranie istnieje w formule, którą znamy z ustawy. Ta ustawa została nowelizowana w trakcie naszej kadencji. Było to chyba w 2013 r. czy 2014 r., już nie pamiętam dokładnie.

(*Głos z sali*: Chodzi tylko o wspieranie polskiej muzyki, a nie polskich producentów.)

Tak. Pani dyrektor słusznie mi podpowiada, że nie istnieje możliwość chronienia polskich producentów. Można chronić polskie treści, czyli audycje pierwotnie wyprodukowane w języku polskim i polskie piosenki, ale przez polską piosenkę rozumie się piosenkę śpiewaną po polsku, a nie wyprodukowaną przez polską firmę.

Powiedziałem już o jednoosobowych zarządach i ich zaletach tak, jak je rozumiem.

Jak można z jawnym kłamstwem... Panie Senatorze, można walczyć tylko przy pomocy tego prawa, które obowiązuje. Istnieje prawo karne z wątpliwym artykułem – o ile pamiętam, jest to chyba art. 212 – które umożliwia karanie właśnie za przestępstwo przeciwko czci, godności i dobremu imieniu. Jest to bardzo kontrowersyjny zapis, bo przewiduje się możliwość karania więzieniem właśnie za przestępstwo dokonane mową, słowem. Istnieje taka możliwość, jest cały szereg przepisów prawa cywilnego. Ustawa o radiofonii i telewizji...

(*Głos z sali*: Prawo prasowe.)

Oczywiście jest prawo prasowe, tak. Ustawa o radiofonii i telewizji nie daje Krajowej Radzie takich uprawnień.

Starłem się odpowiedzieć na pytania. Jeśli na jakies pytanie nie odpowiedziałem, to może później będzie jeszcze taka możliwość.

Jeszcze króciusieńko... Pan przewodniczący Ryszka użył sformułowania, że Krajowa Rada nie kiwnęła palcem, jeśli chodzi o koncentrację kapitału w mediach. Panie Przewodniczący, nie chcę odpowiadać podobnymi sformułowaniami. Mogłbym powiedzieć, że trzeba zapoznać się z naszym sprawozdaniem, albo powiedzieć coś jeszcze bardziej niegrzeczniejszego. Krajowa Rada nie ma wielkiego wpływu na procesy koncentracji kapitału. Powiem panu więcej: tak naprawdę my jako jedyni co roku, w tak szczegółowy sposób podajemy informacje o koncentracji kapitału. Podam panu przykład, Panie Przewodniczący. Jeśli chodzi o przejęcie największej prywatnej stacji radiowej w Polsce, czyli RMF, to się odbyło w czasie, gdy przewodniczącą Krajowej Rady była pani Elżbieta Kruk. To wskazuje na fakt, że nie kierujemy się złą wolą, tylko nie mamy pewnej możliwości działania. Inne instytucje państwa mają więcej możliwości działania w tym zakresie.

Użył pan takiego sformułowania: „miliście swojego premiera i prezydenta, waszą winą jest to, że nie zrobiliście nic w sprawie abonamentu”. Panie Przewodniczący, czy pan zechciałby może bliżej określić, co oznacza sformułowanie, że mieliśmy swojego premiera i prezydenta w świetle niezależności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jako organu państwowego? Bo ja sobie nie przypominam, żeby Krajowa Rada miała premiera i prezydenta. Nie chcę wchodzić w kwestie polityczne, ale sprawa jest zupełnie jasna – Krajowa Rada nie ma formalnej możliwości działań legislacyjnych. Panie Przewodniczący, od kilku lat w każdym sprawozdaniu, które może pan przeczytać, zapisujemy, że finansowanie mediów publicznych jest największym problemem. Było to adresowane do obu izb parlamentu, które miały na to wpływ. Proszę więc nam tego nie zarzucać. Odrzucam ten zarzut.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Zaraz oddam głos pani senator, tylko pan minister Luft chciałby jeszcze uzupełnić tę wypowiedź.

Proszę mówić krótko.

**Członek
Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Krzysztof Luft:**

Tylko jedno zdanie. Chodzi właśnie o to, o czym powiedział pan przewodniczący. W sprawie abonamentu mogliśmy działać tylko w takim obszarze, w jakim umożliwia to obecne ustawodawstwo, i to robiliśmy. Panie Przewodniczący, akurat jeśli chodzi o tę sprawę, to zanotowaliśmy znaczący wzrost ściągalności abonamentu, wykorzystaliśmy pewne możliwości windykacyjne w ramach istniejącego prawa, bo nie mogliśmy go zmienić. W najbardziej kryzysowym roku było to chyba 460 milionów zł czy 480 milionów zł...

(*Głos z sali*: Prognoza przewidywała 470 milionów zł.)

W poprzednim roku był najwyższy pobór abonamentu, wyniósł 750 milionów zł, więc udało nam się znacząco zwiększyć wpływy abonamentowe, ale tylko w ramach mechanizmu zawartego w ustawach.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Barbara Borys-Damięcka.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję.

Ja chciałabym tylko uzupełnić wypowiedź pana przewodniczącego Dworaka, który dokładnie wyjaśniał, na czym polega różnica między zwolnieniem pracowników za czasów prezesa Brauna – bo tak to określiliśmy – a obecnym zwalnianiem olbrzymiej grupy pracowników telewizji publicznej. Różnica polega na tym, że w ramach programu ekonomicznego pracownicy nie byli zwalniani na zasadzie otrzymywania wypowiedzeń, tylko powołano instytucję, która przejęła grupy pracownicze z telewizji publicznej wraz z etatami, zapewniając im wynagrodzenie, pracę i przede wszystkim zatrudnienie w mediach publicznych. Były to m.in. takie grupy jak montażyści, charakteryzatorzy, garderobiani. Te grupy w całości przechodziły do tej instytucji. Pewni pracownicy, ze względu na bieżący tok produkcji, która jest niezbędna – chodzi np. o obsługę programów informacyjnych – musieli zaś pracować bezpośrednio przy redakcjach, zwłaszcza w programach newsowych.

Obecne zwalnianie pracowników polega na tym, że, bez względu na rangę, dostają oni wypowiedzenia na piśmie, nikt nawet z nimi nie rozmawia. Niektórzy pracownicy po prostu sami rezygnują, nie mogąc znieść tego, co dzieje się w telewizji publicznej, a swoje zasługi w dziedzinie, którą reprezentują... Było tak np. w przypadku Grażyny Torbickiej, która zawsze była osobą apolityczną, zajmowała się dziedziną kultury itd. Takich osób może być więcej. Oczywiście być może za czasów prezesa Brauna zwalniano osoby, które nie zostały przeniesione. Ja, że tak powiem, nie ujednolicam tej kwestii i nie mówię, że była to jedyna zasada, ale gros pracowników zostało przeniesionych. Niektórzy do dzisiaj pozostali w tych firmach i pracują w telewizji publicznej. Taka jest różnica. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję.

Pani senator Barbara Zdrojewska.

Senator Barbara Zdrojewska:

Chciałabym dodać jeszcze tylko jedno zdanie, żeby ułatwić panu Jackowskiemu przygotowanie nowego uzasadnienia. Kwestia dotycząca prezesa Kurskiego i innych prezesów telewizji została dosyć mocno skrytykowana, co prawda tylko przez jedną opcję, ale naprawdę proszę wziąć to sobie do serca.

Chciałabym podać jeszcze jeden przykład i poprosić panów senatorów, żeby to też wzięli sobie do serca. Pojawiła się tutaj informacja o tym, że było ok. 200 demonstracji widzów Telewizji Trwam. Czy państwo nie zauważyli ogromnej liczby demonstracji, które się przetoczyły przez Polskę? Mówię o demonstracjach KOD, demonstracjach Platformy Obywatelskiej, różnych innych ugrupowań, podczas których sprawa wolności mediów i tego, co stało się w mediach w ostatnim czasie, poza kwestią Trybunału Konstytucyjnego, była jedną ze spraw najczęściej wspomnianych na transparentach. Proszę zwrócić uwagę na to, jak ważna była ona dla tych dziesiątek czy setek tysięcy osób. Na pewno było więcej niż 200 demonstracji, bo wielokrotnie odbywały się one w każdym większym mieście w Polsce. Skoro więc słusznie bierzecie państwo pod uwagę protesty – mówię „słusznie”, bo zawsze trzeba poważnie traktować takie protesty – to proszę też poważnie traktować protesty, które w tej chwili odbywają się w Polsce. Odnoszą się one akurat do tej sprawy, o której dzisiaj rozmawiamy. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Jackowski.

Czy jeszcze ktoś będzie się zgłaszał? Pan marszałek?

Senator Grzegorz Czelej:

Zgłaszam wniosek formalny o zamknięcie dyskusji i głosowanie.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Udzielam jeszcze głosu panu... Nie, musimy to prze-głosować.

(*Senator Jan Maria Jackowski*: Pan przewodniczący już udzielił mi głosu, byłem zapisany, więc...)

Udzielam panu głosu. Proszę bardzo.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo.

Chciałabym tylko odpowiedzieć pani Barbarze Borys-Damięckiej i panu przewodniczącemu Dworakowi. Skoro operacja przeprowadzona w Telewizji Polskiej była taka

znakomita, to dlaczego Najwyższa Izba Kontroli wystawiła negatywną ocenę i przestrzegła przed taką praktyką? Pani senator Zdrojewskiej chciałbym zaś powiedzieć, że w ogóle żadna inna decyzja w historii istnienia telewizji pod rządami ustawy o radiofonii i telewizji nie wywołała tak licznych protestów. Było to prawie 3 miliony podpisów, 200 marszów i protestów licznych środowisk. Trzeba powiedzieć, że był to bezprecedensowy zryw, który doprowadził do ogromnej mobilizacji rzeszy społeczeństwa, z bardzo prostego powodu: ludzie mieli ogromne poczucie krzywdy i wykluczenia. Zaczęło się to od słynnego wystąpienia pana Donalda Tuska, który w sposób pogardliwy mówił o „moherowych beretach”. Niestety w ciągu ostatnich 8 lat w niektórych działaniach w naszym życiu publicznym był obecny ton pogardy, było obecne dzielenie i wykluczanie. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam bardzo.

Szanowni Państwo, już kilkakrotnie o tym mówiliśmy, nawet na sali sejmowej, a przed nami jest jeszcze debata.

Czy jeszcze ktoś chce wziąć udział w dyskusji?

Proszę państwa, padł wniosek o zamknięcie dyskusji.

Poddaję go pod głosowanie.

Proszę, kto jest za zamknięciem dyskusji?

(Senator Grzegorz Czelej: Skoro nie ma wniosków przeciwnych, to może pan uznać...)

Nie ma. Dziękuję bardzo.

Zamykamy dyskusję.

Proszę państwa, za sekundę przejdziemy do głosowania.

Jako przewodniczący pozwalam sobie powiedzieć, że nie było żadnych uwag do merytorycznej części sprawozdania Krajowej Rady. Uważam, że pod względem merytorycznym sprawozdanie jest na najwyższym poziomie.

Dziękuję panu Dworakowi i wszystkim ministrom za wzorowe pełnienie swoich funkcji przez ostatnie 6 lat. Przypominam, że odbywały się demonstracje, ale sąd odrzucił wszystkie protesty w sprawie Fundacji Lux Veritatis. Chciałbym pogratulować panu przewodniczącemu Dworakowi objęcia funkcji i spełniania bardzo ważnej roli w Europejskiej Grupie Regulatorów do spraw Audiowizualnych Usług Medialnych. Spośród przedstawicieli 52 krajów wiceprzewodniczącym został wybrany pan Dworak. To oznacza, że Europa darzy go ogromnym szacunkiem.

Ostatnia sprawa, która wynika ze sprawozdania, a nie z politycznych aspektów naszego wystąpienia. Chciałbym podziękować – również w imieniu wielu krajów – za to, co zostało przeprowadzone w sprawie reklamy produktów dla dzieci. Zostało to przygotowane przez naszą Krajową Radę i stało się wzorem. Jeśli chodzi o urzędowanie organu konstytucyjnego, to mojego punktu widzenia Krajowa Rada wzorowo wykonywała swoją pracę.

Proszę państwa, padł wniosek o odrzucenie sprawozdania. Ja składam wniosek przeciwny – o przyjęcie sprawozdania Krajowej Rady.

Pani Mecenasa, nad którym wnioskiem najpierw głosujemy?

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Danuta Drypa:

Nad wnioskiem o odrzucenie.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Proszę państwa, wniosek o odrzucenie jest dalej idący.

Państwo Senatorowie, kto jest za odrzuceniem sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji? (7)

Kto jest przeciw odrzuceniu? (5)

Składam wniosek mniejszości...

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Danuta Drypa:

Na tym etapie postępowania nie można składać wniosków mniejszości. Pan przewodniczący może zgłosić wniosek o przyjęcie sprawozdania na posiedzeniu plenarnym.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo, Pani Mecenasa.

Dziękuję szanownym państwu, jeszcze raz dziękuję Krajowej Radzie i wszystkim wspomniałym paniom, które...

(Głos z sali: Jeszcze senator sprawozdawca.)

Proszę o wybranie senatora sprawozdawcy.

Zgłasza się pan Jan Hamerski.

Senator Jan Hamerski:

Proponuję, by senator Jackowski był sprawozdawcą.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Czy pan senator wyraża zgodę?

(Senator Jan Maria Jackowski: Tak.)

Dziękuję bardzo. Pan senator Jackowski będzie sprawozdawcą.

Zamykam posiedzenie komisji.

Dziękuję wszystkim.

Za chwilę odbędzie się posiedzenie dotyczące Roku Leśmiana. Jestem świetnie do tego przygotowany. Jeżeli państwo...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, tak. Tylko musi być wasza zgoda.

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 59)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii